

O wyższą efektywność gospodarowania o lepsze zaspokajanie potrzeb ludzi pracy

Referat Biura Politycznego KC PZPR
wygłoszony na IX Plenum KC przez Edwarda Gierka

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Biuro Polityczne przedkłada dzisiaj Komitetowi Centralnemu do zatwierdzenia projekt uchwały w sprawie zwołania w styczniu przyszłego roku II Krajowej Konferencji PZPR. Na konferencji przedstawimy partii i narodowi ocenę tego, co zrobiono dotychczas w realizacji uchwały VII Zjazdu oraz wytyczymy zadania na lata 1978-1980.

Najważniejszą obecnie sprawą jest pełne wykorzystanie miesięcy, które nas dzielą od konferencji, dla konsekwentnego urzeczywistniania zadań społeczno-gospodarczych wytyczonych przed blisko rokiem na V i VI Plenum Komitetu Centralnego.

Słódmy już rok wcielamy w życie strategię społeczno-

gospodarczą wypracowaną na VI i rozwinętą na VII Zjeździe naszej partii. Strategia ta wywodzi się z humanistycznych ideałów socjalizmu, odpowiada potrzebom i dążeniom naszego narodu. Jej główny sens to przewidywanie wieloletniego zaoferowania kraju, to wszechstronne umacnianie sił polskiej, to orientacja na dobro człowieka, na poprawę jakości warunków jego życia. Strategia ta, włączając wzrost gospodarczy z aktywną polityką społeczną, pobudza zainteresowanie dla wydajnej pracy i inicjatywy, jest źródłem wysokiej dynamiki rozwoju. Rozbudowa i modernizacja gospodarki narodowej umacnia pozycję Polski w świecie i stwarza możliwości zaspokajania szybko rosnących potrzeb naszego narodu.

dopiero początek. Musimy dalej aktywnie rozszerzać i umacniać naszą działalność w realizacji ustalonych priorytetów i zadań.

Szczegółowa ocena dotychczasowego wykonania tych zadań została przedstawiona członkom Komitetu Centralnego w materiałach zespołowych powołanych przez Biuro Polityczne. W ocenie tej, obok osiągnięć wskazujemy się też na wiele niedociągnięć i braków w pracy partyjnej i gospodarczej, w działalności administracji centralnej i terenowej oraz organizacji spółdzielczych i społecznych. Jest to zgodne z naszą zasadą otwartego mówienia o tym, co w naszej pracy przeszkadza, co nie pozwala nam wykorzystać wszystkich możliwości i rezerw dla rozwoju kraju. Nie szczędzimy przy tym ostrzejszych krytyki wszędzie tam, gdzie jest ona zasadna.

Sądzę, że towarzysze zapoznali się z tym materiałem. Zresztą wiadomo, że instancje i organizacje partyjne, rząd i organy administracji oraz zakłady pracy wyciągają na co dzień wnioski z ogromnego doświadczenia, z analiz i krytyki niedostatków, jaką przyniosła kilkumiesięczna praca zespołów wojewódzkich i centralnych.

Zrobiono już sporo i z satysfakcją to odnotowujemy. Proces realizowania uchwały VI i VII Plenum przebiega jednak nierównomiernie, konieczne jest zatem wyrównanie tempa na tych odcinkach, gdzie pozostaliśmy w tyle.

Istota i przyczyny niedostatków, budzących nasze uzasadnione niezadowolenie, są złożone.

Po pierwsze — dokonanie niezbędnych zmian w strukturze produkcji i inwestycji wymaga czasu. W związku z tym bardziej odczuwalnych efektów tych zmian można oczekiwać częściowo dopiero w roku przyszłym i w większym zakresie w latach następnych.

Po drugie — utrzymujemy się lub nawet narastają obiektywne ograniczenia w realizacji zadań.

zacji zadań społeczno-gospodarczych. Dotyczy to w szczególności trudności w wymianie z krajami kapitalistycznymi.

Również rolnictwo uzyskało w bieżącym roku niższe niż zakładano zbiory zbóż i poniosło inne poważne straty wskutek nadmiernych opadów i powodzi. Dla wyrównania wyników stąd niedoborów paszowych jesteśmy zmuszeni zwiększyć i tak już bardzo wysoki i kosztowny import zbóż, co oczywiście dodatkowo komplikuje sytuację w bilansie płatniczym państwa.

Po trzecie — w życiu gospodarczym kraju utrzymujemy się nadal niedostatkami wynikającymi głównie z niezadowalającej efektywności i dyscypliny realizacji planu ze strony niektórych resortów, województw, organizacji gospodarczych i organów administracji. Zrozumienie potrzeby przegrupowania sił i środków w gospodarce nie jest dostatecznie ugruntowane wśród części kadru reprezentujących nasz przemysł, sferę usług, ośrodki naukowo-techniczne. Stosunek do tej sprawy bywa niekiedy deklaracyjny, a wysiłki podejmowane dla przeprowadzenia zmian zbyt powolne.

Te ujemne zjawiska nie charakteryzują, rzecz jasna, całokształtu sytuacji gospodarczej naszego kraju. W sumie przeważają tendencje pozytywne. Kładziemy dziś nacisk na krytykę niedostatków przede wszystkim dlatego, że ich przewyższenie warunków dalszy harmonijny rozwój kraju, efektywne wykorzystanie rezultatów ogromnego wysiłku wkładanego w modernizację gospodarki, w zapewnienie dalszego wzrostu poziomu życia narodu.

Nie możemy się godzić z tym, aby opieszałość w realizacji planu gospodarczego na poszczególnych odcinkach pomniejszała rezultaty niewątpliwie osiągnięte i utrudniała usuwanie kłopotów dotkliwie odczuwanych przez społeczeństwo.

Priorytet dla gospodarki żywnościowej i budownictwa mieszkaniowego

TOWARZYSZE!

Z myślą o tworzeniu realnych przesłanek poprawy warunków życia narodu sformułowaliśmy dalekoosiężne programy rozwoju gospodarki żywnościowej oraz budownictwa mieszkaniowego.

W ostatnim okresie zostały znacznie zwiększone nakłady na rolnictwo. Konsekwentnie dbamy o opłacalność produkcji rolnej, czego kolejnym razem było podwyższenie cen skupu produktów rolnych w 1976 r. Zaawansowane są prace nad wprowadzeniem systemu zapotrzebowania emerytalnego rolników indywidualnych. Podjęto działania dla odbudowy pogłowia trzody chlewnej i bydła, zwiększone dostawy pasz treściwych. Wysiłki podjęte dla rozwoju produkcji rolnej przyniosły już pierwsze pozytywne rezultaty, w szczególności w hodowli.

Jak już mówiłem, realizacja tegorocznych zadań produkcyjnych w rolnictwie komplikowały wyjątkowo trudne warunki atmosferyczne w okresie zbiorów. Spowodowały one poważne straty pomimo ogromnego wysiłku rolników, służb rolnych oraz pomocy ze strony załóg zakładów przemysłowych, młodzieży, wojska i milicji.

W tej sytuacji dla utrzymania pozytywnych tendencji w rozwoju hodowli najważniejszą sprawą jest zapewnienie odpowiednich zasobów pasz. Państwo okazało rolnikom niezbędną pomoc. Jednakże decydujące znaczenie mieć będą własne pasze gospodarstw rolnych. Dlatego wszyscy rolnicy muszą gromadzić je, konserwować i wykorzystywać ze szczególną troską i zapobiegliwością. Nadal należy zwiększać powierzchnie oraz intensyfikować uprawę zbóż i pasz, aby zapewnić trwałe podstawy dla rozwoju hodowli. Równocześnie niezbędne jest podnoszenie efektywności żywienia i znacznie oszczędniejsze wykorzystywanie pasz. Są to zadania o szczególnym znaczeniu, od nich zależy poziom zapotrzebowania ludności w artykuły żywnościowe.

Poprawa zapotrzebowania na mięso wymaga kontynuowania działań dla pełnej odbudowy hodowli i rozwoju wszystkich dziedzin produkcji zwierzęcej. Obok zadań jakie musimy w tej dziedzinie realizować rolnictwo należy nadal wykorzystywać możliwości

innych jest zapewnienie lepszego wykorzystania środków produkcji i urządzeń, jakimi dysponuje rolnictwo już obecnie. Podnoszenie efektywności gospodarowania stanowi powinno ważne zadanie przedsięwzięcia rolnych i organizacyjnych spółdzielczych działających na wsi, a także władz wojewódzkich i gminnych.

W szczególności konieczne jest rozszerzenie zakresu i podniesienie jakości usług produkcyjnych dla rolników indywidualnych, a zwłaszcza dobre wykorzystanie maszyn i narzędzi. Stawiamy w tym względzie wyższe wymagania przed spółdzielniami kolek rolniczych. Oczekujemy od nich wyższej jakościowo obsługi gospodarstw rolnych, zasadniczego polepszenia organizacji pracy, szybszej eliminacji zdarzeń, które jeszcze przejawiają niegospodarność i marnotrawstwo.

Partia nasza tak jak dotychczas tworzyć będzie korzystne warunki do rozwoju i unowocześniania całego rolnictwa, wszystkich jego sektorów. Umocnimy będziemy gospodarstwa upośledzone. Otaczamy będziemy opieką i zapewnimy niezbędne warunki rozwoju dla gospodarstw indywidualnych zwiększających produkcję, kontraktację i sprzedaż produktów rolnych. Każdy rolnik, który dobrze gospodaruje, ma i będzie miał perspektywę rozwoju i unowocześniania swego warsztatu pracy. Usprawniamy i zwiększamy należy bezpośrednio zapotrzebowanie tych gospodarstw w maszyny i narzędzia.

TOWARZYSZE!

Pierwszorzędne znaczenie społeczne ma pełne wykonanie

Inicjatywa i aktywność — rezerwy wzrostu produkcji rynkowej

Do najbliższych obecnie zadań należy przyspieszenie rozwoju produkcji towarów rynkowych i usług. Nie udało się bowiem dotychczas przezwyciężyć wszystkich trudności rynkowych, chociaż dzięki wielkemu wysiłkom usunięto zostały zeszłoroczne braki szeregu artykułów spożywczych, jak przetworów zbożowych i tłuszczów. W związku z wzrostem zapotrzebowania na te towary i potrzebą zwiększenia ich produkcji w tym celu należy podjąć działania, które przyspieszą rozwój produkcji towarów rynkowych, a w szczególności lepszego wykorzystania w tym celu zdolności produkcyjnych w przemyśle. Dotyczy to m.in. szybkiego rozwoju produkcji państwowego przemysłu tlenowego, spółdzielczości i rzemiosła, między innymi produkcji artykułów z grupy „1001 drobiazgów”.

Nie zawsze są to niezbędne nowe inwestycje, nie zawsze jest konieczny kosztowny import materiałów czy podzespołów. Bardzo dużo można osiągnąć wysiłkiem organizacyjnym, śmiało inicjatywą oraz odpowiednim dostosowaniem środków wytwarzania w drodze niekosztownej modernizacji wyposażenia, którą można przeprowadzić własnymi siłami przemysłu.

W planie roku 1978 i kolejnych planach rocznych będziemy konsekwentnie zmierzać do poprawy zapotrzebowania ludności. Proponujemy rozważyć powołanie przy Radzie Ministrów komitetu do spraw rynku z udziałem związków zawodowych i innych masowych organizacji społecznych. Podstawowym zadaniem tego komitetu powinna być skuteczniejsza koordynacja rozwoju produkcji rynkowej, a także ochrona interesów konsumentów.

W planowaniu rozwoju produkcji przemysłowej na przyszły rok i na lata następne, należy dążyć do likwidacji braków ilościowych i jakościowych w produkcji rynkowej, w pierwszym rzędzie tam, gdzie można to osiągnąć poprzez udoskonalenie organizacji i prawidłowe sterowanie produkcją. Rzeczą najważniejszą jest konsekwencja, dyscyplina i odpowiedzialność za realizację wytyczonych programów rozwoju produkcji rynkowej.

Zwracamy się z tej trybuny

nie programu budownictwa mieszkaniowego. Głównym zadaniem Ministerstwa Budownictwa oraz przedsiębiorstw budowlanych staje się obecnie nadrobienie zaległości w realizacji tegorocznego planu budownictwa mieszkaniowego oraz przygotowanie frontu robót dla zwiększonych zadań w latach następnych, a także podniesienie jakości mieszkań przekazywanych do użytku. Wszelkstronną pomoc budownictwu w realizacji tych zadań powinny okazać władze terenowe.

Komitet Centralny sformułował wnioski i wytyczył kierunki działania w celu pełniejszej realizacji zadań budownictwa mieszkaniowego. Rząd podjął decyzję w sprawie zwiększenia środków na uźbrojenie terenów oraz wzmocnienie potencjału wykonawczego budownictwa mieszkaniowego, między innymi przez przegrupowanie części mocy przerobowych z budownictwa przemysłowego. Nie we wszystkich resortach i województwach wykonano w pełni te decyzje. Konieczne jest zatem kontynuowanie koncentracji środków materialnych i ludzkich w budownictwie mieszkaniowym. Trzeba jednocześnie mobilizować wysiłek wszystkich budowlanych na rzecz usprawnienia przebiegu i skracania cyklu budowy. Należy z całą konsekwencją przestrzegać planowanych terminów realizacji zadań w tej dziedzinie. Zgodnie z uchwałą VIII Plenum KC rząd przedstawi na II Krajowej Konferencji Partyjnej program dalszego rozwoju budownictwa mieszkaniowego na lata 1981-1985.

Nader ważną rolę w realizacji uchwały V Plenum odgrywały inwestycje. Manewr na tym polu ma znaczenie zasadnicze i wymaga istotnego nieraz zmniejszenia nakładów w jednym z działów gospodarki na rzecz innych. Jest to manewr trudny do przeprowadzenia, gdyż procesy inwestycyjne charakteryzują się kilkuletnim cyklem. Mimo pewnego zmniejszenia nakładów front inwestycyjny pozostaje w obecnych warunkach wciąż zbyt szeroki. Trzeba więc dalej dokonywać na tym polu przegrupowań i porządkować cały front inwestycyjny.

Stanowczo przeciwdziałając musimy wzrostowi kosztów inwestycji zarówno w sferze projektowania, planowania, jak i realizacji. Wzrost ten pochłania bowiem sporą część nakładów planowanych na inne cele. W związku z tym stawiamy zadanie wprowadzenia w budownictwie takiego systemu ekonomiczno-finansowego, który sprzyjałby obniżeniu kosztów inwestycji. Nie straciła również na aktualność potrzeba dalszej poprawy wykorzystania czasu pracy i środków techniczno-materiałowych w budownictwie, a także nieustannego wzmocnienia dyscypliny i nadzoru nad jakością wykonawstwa.

Po gospodarsku trzeba też spojrzeć na lokalizację szeregu jeszcze nie rozpoczętych obiektów; powinna ona brać w większym stopniu pod uwagę problemy transportu i zaopatrzenia, zasoby pracy, doświadczenie i umiejętności kadr pracowniczych, interesy nie tylko danego województwa czy resortu, lecz kraju jako całości. Wpłyne to pozytywnie na efektywność inwestycji.

Trzeba na pewien czas ograniczyć rozpoczynanie nowych inwestycji, koncentrując wysiłek na przyspieszaniu terminów realizacji inwestycji nie zakończonych. W pierwszym rzędzie należy przyspieszać terminy realizacji inwestycji najważniejszych, przede wszystkim związanych z zaopatrzeniem rynku, z eksportem, z budową mieszkań i rolnictwem, a także bazą paliwowo-surowcową i transportem. Zrezygnować natomiast trzeba z budowy różnego rodzaju obiektów administracyjnych. Rząd powinien uwzględnić to w projektach planów rocznych na lata 1978-1980.

TOWARZYSZE!

Warunek harmonijnego rozwoju naszej gospodarki stanowi poprawa sytuacji w handlu zagranicznym. Podstawowym zadaniem w tej dziedzinie jest przyspieszenie rozwoju produkcji eksportowej i eksportu. Wymaga to przede wszystkim systematycznego powiększania zdolności eksportowych całej gospodarki. Tylko na tej drodze zapewnimy trwały rozwój eksportu oraz osiągnięcie należytych korzyści z rosnącego udziału Polski w międzynarodowym podziale pracy. Tylko na tej drodze uzyskamy środki na import niezbędny dla dalszego rozwoju kraju.

Rosnący udział Polski w międzynarodowym podziale pracy

Szczególną wagę przywiązujemy do rozszerzenia wymiany towarowej i zaopatrzenia

nia kooperacji przemysłowej z Związkiem Radzieckim i innymi krajami RWPG. Ta

wolna od koniunkturalnych wahań i ograniczeń współpraca stwarza stabilne, sprzyjające warunki dla harmonijnego rozwoju kraju. Wzajemna wymiana handlowa z krajami socjalistycznymi stwarza Polsce szerokie możliwości zarówno zaspokajania potrzeb w zakresie dóbr inwestycyjnych, surowców i materiałów oraz artykułów konsumpcyjnych, jak również korzystnego eksportu naszych wyrobów. Oparta na długofalowych porozumieniach specjalizacja i kooperacja produkcji z krajami socjalistycznymi stanowią ważki czynnik poprawy efektywności naszego rozwoju. Dlatego też ze wszelkim zainteresowaniem jesteśmy pogłębianiem socjalistycznej integracji gospodarczej.

Wspólnie z innymi krajami socjalistycznymi realizujemy szereg programów gwarantujących Polsce zwiększenie dostaw takich surowców, jak gaz, celuloza, azbest, rudy że-

laza i in. Poważnie zaangażowane są, w ramach RWPG, międzynarodowe uzgodnienia docelowych programów mających zapewnić po 1980 roku dodatkowe ilości surowców i paliw, maszyn i narzędzi. Aby zaspokoić rosnące potrzeby naszego kraju, podejmujemy kroki, łącznie ze współpracą budową obiektów zarówno na terytoriach innych państw, jak również w Polsce.

Pragniemy nadal rozszerzać nasze stosunki gospodarcze z wysoko uprzemysłowanymi krajami kapitalistycznymi i z krajami rozwijającymi się. Poszukujemy nowych form współpracy gospodarczej ze wszystkimi krajami, wzbogacając naszą ofertę eksportową i podnosząc jakość naszych wyrobów. Większe troski ze strony handlu zagranicznego wymagają poprawa efektywności wymiany towarowej z zagranicą.

Porządkowanie frontu inwestycyjnego

Korzystanie nowo zbudowanego i zmniejszenia majątku „produkcyjnego” nie wszędzie przebiega myślnie. Wydłużeniu ulegają okresy dochodzenia do projektowanych mocy produkcyjnych w niektórych nowych lub modernizowanych zakładach. Nie osiąga się też wymaganych parametrów jakościowych i technologicznych. Sygnalizowane przeze mnie zjawiska częściowo są spowodowane dysproporcjami w rozwoju przemysłu oraz tendencją do rozwoju produkcji głównie poprzez budowę nowych zakładów, co jest najłatwiejsze, lecz i najbardziej kosztowne. Tym bardziej należy przestrzegać zasady nieinwestowania tam, gdzie istnieje możliwość wzrostu produkcji w drodze zwiększenia zmianowości. Zaoszczędzone w ten sposób środki będziemy mogli przeznaczyć na zwiększenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego.

Trzeba wydać zdecydowaną walkę lekceważeniu rachunku ekonomicznego i wymuszaniu pozaplanowanych decyzji inwestycyjnych drogą faktów dokonanych. Surowe przestrzeganie rachunku ekonomicznego musi być podniesione do rangi naczelnej zasady w działalności inwestycyjnej i całej polityce gospodarczej, powinno się stać miernikiem oceny pracy kadru.

Kurs na wyższą jakość pracy, wyższą efektywność, obowiązuje bez wyjątku całą gospodarkę. Podstawowym wymogiem jest obniżka kosztów produkcji. Pod tym względem na wielu obszarach gospodarki istnieją poważne rezerwy i zjawiska znacznego osłabienia dyscypliny.

Mamy dziś wiele wyrobów dobrej jakości, które wywarzone są efektywnie. Mamy również warunki do spełnienia tego wymogu przez coraz więcej gałęzi produkcji i przedsiębiorstw. Szczególną uwagę kierować należy jednocześnie na zapewnienie wewnętrznie zharmonizowanego rozwoju całej gospodarki, zwłaszcza tych gałęzi, w które dotąd nie mogliśmy dostatecznie zainwestować i których nie potrafiliśmy wykończyć.

Poprawa efektywności gospodarowania wymaga zwiększenia udziału w naszym rozwoju postępu techniczno-ekonomicznego. Jego wyrazem stać się powinno lepsze wykorzystanie pracowników i ich kwalifikacji. Zdecydowanej poprawy wymaga zwłaszcza organizacja, dyscyplina i kultura pracy. W całym dotychczasowym rozwoju naszej gospodarki o wzroście wydajności pracy w większym stopniu decydował wzrost technicznego uzbrojenia, w mniejszym — wzrost jakości pracy i poprawa jej organizacji. Zmiana tych porządków stała się obecnie możliwa ze względu na wysoki poziom kwalifikacji kadr oraz stale rosnący poziom techniczny przemysłu. Jest to zmiana niezbędna, każda gozina nie przepacona powoduje dziś wielokrotnie większe straty niż dziesięć lat temu.

Mimo postępu istnieją nadal niedostatków w sferze zatrudnienia i plac. W praktyce działalności wielu przedsiębiorstw wytworzyły się niezdrowe tendencje do pozyskiwania nowych pracowników za wszelką cenę, nawet kosztem niedopuszczalnego obniżania wymagań pod względem

Wzrost wydajności pracy w większym stopniu decydował wzrost technicznego uzbrojenia, w mniejszym — wzrost jakości pracy i poprawa jej organizacji. Zmiana tych porządków stała się obecnie możliwa ze względu na wysoki poziom kwalifikacji kadr oraz stale rosnący poziom techniczny przemysłu. Jest to zmiana niezbędna, każda gozina nie przepacona powoduje dziś wielokrotnie większe straty niż dziesięć lat temu.

Mimo postępu istnieją nadal niedostatków w sferze zatrudnienia i plac. W praktyce działalności wielu przedsiębiorstw wytworzyły się niezdrowe tendencje do pozyskiwania nowych pracowników za wszelką cenę, nawet kosztem niedopuszczalnego obniżania wymagań pod względem

Wzrost wydajności pracy w większym stopniu decydował wzrost technicznego uzbrojenia, w mniejszym — wzrost jakości pracy i poprawa jej organizacji. Zmiana tych porządków stała się obecnie możliwa ze względu na wysoki poziom kwalifikacji kadr oraz stale rosnący poziom techniczny przemysłu. Jest to zmiana niezbędna, każda gozina nie przepacona powoduje dziś wielokrotnie większe straty niż dziesięć lat temu.

Mimo postępu istnieją nadal niedostatków w sferze zatrudnienia i plac. W praktyce działalności wielu przedsiębiorstw wytworzyły się niezdrowe tendencje do pozyskiwania nowych pracowników za wszelką cenę, nawet kosztem niedopuszczalnego obniżania wymagań pod względem

Wzrost wydajności pracy w większym stopniu decydował wzrost technicznego uzbrojenia, w mniejszym — wzrost jakości pracy i poprawa jej organizacji. Zmiana tych porządków stała się obecnie możliwa ze względu na wysoki poziom kwalifikacji kadr oraz stale rosnący poziom techniczny przemysłu. Jest to zmiana niezbędna, każda gozina nie przepacona powoduje dziś wielokrotnie większe straty niż dziesięć lat temu.

Mimo postępu istnieją nadal niedostatków w sferze zatrudnienia i plac. W praktyce działalności wielu przedsiębiorstw wytworzyły się niezdrowe tendencje do pozyskiwania nowych pracowników za wszelką cenę, nawet kosztem niedopuszczalnego obniżania wymagań pod względem

Wzrost wydajności pracy w większym stopniu decydował wzrost technicznego uzbrojenia, w mniejszym — wzrost jakości pracy i poprawa jej organizacji. Zmiana tych porządków stała się obecnie możliwa ze względu na wysoki poziom kwalifikacji kadr oraz stale rosnący poziom techniczny przemysłu. Jest to zmiana niezbędna, każda gozina nie przepacona powoduje dziś wielokrotnie większe straty niż dziesięć lat temu.

Mimo postępu istnieją nadal niedostatków w sferze zatrudnienia i plac. W praktyce działalności wielu przedsiębiorstw wytworzyły się niezdrowe tendencje do pozyskiwania nowych pracowników za wszelką cenę, nawet kosztem niedopuszczalnego obniżania wymagań pod względem

Wzrost wydajności pracy w większym stopniu decydował wzrost technicznego uzbrojenia, w mniejszym — wzrost jakości pracy i poprawa jej organizacji. Zmiana tych porządków stała się obecnie możliwa ze względu na wysoki poziom kwalifikacji kadr oraz stale rosnący poziom techniczny przemysłu. Jest to zmiana niezbędna, każda gozina nie przepacona powoduje dziś wielokrotnie większe straty niż dziesięć lat temu.

Organizatorska i kontrolna działalność partii

Dla kontroli i aktywizacji wcielania w życie wytycznych Komitetu Centralnego w sprawie polityki społeczno-gospodarczej Biuro Polityczne powołało latem br. dwa centralne zespoły, zaś komitety wojewódzkie odpowiedzialne zespoły terenowe. W ich pracach uczestniczyli członkowie Komitetu Centralnego i wojewódzkich instancji partyjnych, robotnicy, rolnicy, kadra inżynieryjno-techniczna, działacze gospodarczy i aktywi społeczni. Zespoły te dokonały analizy i oceny realizacji

uchwał Komitetu Centralnego. Przeprowadzono bezpośrednie rozmowy z kadra kierowniczą i przedstawicielami załóg przedsiębiorstw, zjednoczeń i ministerstw. Prace przygotowawcze do obecnego Plenum zaktywizowały organizatorską i kontrolną działalność partii, przyczyniając się do lepszego wcielania w życie uchwał V i VI Plenum KC.

Mimo niewątpliwych osiągnięć dotychczasowy postęp w realizacji manewru gospodarczego, zalecanego przez Komitet Centralny stanowi

Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony na IX Plenum przez Edwarda Gierka

ciąg dalszy ze str. 2

kwalifikacji zawodowych i moralnych oraz łamania ustalonych zasad placowych. Dość powszechnie nie respektuje się zaleceń zakazujących zatrudniania pracowników, którzy zwolnili się w innym miejscu pracy, na stanowiskach i stawkach wyższych od uzyskiwanych poprzednio. Tego typu praktyka sprzyja fluktuacji załóg, osłabia dyscyplinę społeczną. Sprawa ta nie jest przedmiotem zadawalającego nadzoru ze strony resortów i zjednoczeń, a także władz wojewódzkich i miejskich. Konieczna jest w tej dziedzinie również bardziej skuteczna kontrola Konferencji Samorządów Robotniczych.

TOWARZYSZE!

W obliczu trudności surowcowych i materiałowych podstawowym zadaniem jest optymalne wykorzystanie zasobów. Wymaga to usprawnienia działalności różnych działów, galei i organizacji gospodarczych, przede wszystkim w dziedzinie obrotu materiałowego. Pomimo pewnego postępu w szeregu galeiach nie osiąga się oczekiwanego obniżenia kosztów produkcji. Sprawa ta wymaga na tym większą uwagę, że równocześnie zrealizować lub realizuje się wiele kosztownych inwestycji, które powinny przynieść postęp techniczny i zmniejszenie zużycia materiałów.

Naczelny cel partii —poprawa warunków bytu ludzi pracy

TOWARZYSZE!

Zapewnienie systematycznej poprawy warunków bytu ludzi pracy stanowi cel naczelny partii. Integralną częścią działań zmierzających do usprawnienia tego celu stanowią wysiłki na rzecz umacniania wartości naszego pieniądza.

Musimy tak kształtować politykę dochodów i wydatków ludności, aby skutecznie stygmulować oszczędną gospodarkę finansową. Konieczne jest zdyktowanie zasad przestrzegania zasady wynagradzania za rzeczywisty wkład pracy. Łamanie tej zasady osłabia wartość pieniądza i w ostatecznym rachunku obraca się przeciw interesom ludzi pracy. Rząd winien wprowadzić znacznie surowszy reżim oszczędnościowy w gospodarce finansowo-budżetowej przedsiębiorstw, organizacji i instytucji. Istnieją poważne rezerwy zwiększenia gospodarności w tej dziedzinie.

Pierwszorzędna waga ma dalsze doskonalenie polityki cen detalicznych towarów i usług. W sferze polityki cen jest podporządkowana zasadzie wzrostu płac realnych. Mimo wielkich trudności od dziesięciu lat ceny podstawowych artykułów żywnościowych utrzymywane są na niezmiennym poziomie. Elastyczna polityka cen w innych grupach towarów prowadzi przed wywołaniem skutków, gdzie wymaga tego wzrost kosztów surowców i wytworzenia lub uzasadnienia to walory użytkowe towarów. W odniesieniu do podstawowych towarów i usług decyduje o zmianach ich cen są podejmowane przez władze centralne, ze względu na ich rolę w wytworzeniu lub uzasadnieniu to walory użytkowe towarów. W odniesieniu do podstawowych towarów i usług decyduje o zmianach ich cen są podejmowane przez władze centralne, ze względu na ich rolę w wytworzeniu lub uzasadnieniu to walory użytkowe towarów.

Konsekwencją znacznego wzrostu cen surowców i materiałów na rynku światowym jest z kolei wzrost cen na maszyn i urządzeń oraz inne wyroby gotowe przemysłu przetwórczego. W wyniku tego decyzyjnie uzasadnione jest podwyższenie cen tych towarów i usług. Wzrost cen tych towarów i usług jest uzasadniony, ponieważ w tym czasie ceny surowców i materiałów na rynku światowym wzrosły znacznie, co spowodowało wzrost cen towarów i usług.

Wszystkie te zjawiska wywierały ujemny wpływ na naszą gospodarkę i powodowały wzrost kosztów wytworzenia. Poprzez system rosnących w roku na rok dotacji do wielu towarów rynkowych, spożywczych i przemysłowych staraliśmy się mimo to, utrzymać ich ceny na niezmiennym poziomie.

W obecnej sytuacji zasadniczym kierunkiem działań zapewniających skuteczne przeciwstawienie się przenoszeniu zjawisk inflacyjnych na naszą gospodarkę polegać musi na maksymalnym wykorzystaniu czynników wewnętrznych, a nade wszystko na zasadniczym postępie w efektywności gospodarowania. Wysiłek wszystkich organizacji gospodarczych, załóg i kierownictw powinien być nakierowany na obniżanie kosztów produkcji i poprawę jej jakości. Zmniejszenie zużycia materiałów, energii, optymalne wykorzystanie maszyn i urządzeń, mądre gospodarowanie pracą, podnoszenie kwalifikacji i umiejętności ludzi — oto zespół czynników wpływających na

Rzecz jednak w tym, iż pozostają liczne niedostatków organizacyjnych, które trzeba wyeliminować. W biurach projektowych trzeba zapewnić preferencję dla materiałoznawczych technologii i konstrukcji.

Należy w tym celu odpowiednio zmodyfikować system wynagradzania i premii. Trzeba podnieść na wyższy poziom prace bilansowe na szczeblu centralnym, w ministerstwach i zjednoczeniach. Zdecydowanego polepszenia wymaga kooperacja, trzeba wzmocnić działania, zobowiązań umownych między organizacjami gospodarczymi i dyscyplinę ich realizacji. Ustalenia planów muszą być przestrzegane przez wszystkich z całą konsekwencją.

W ostatnich latach dokonuje się w naszym kraju budzący uznanie rozwój nauki i techniki. Rosną nakłady państwa na prace badawcze i rozwojowe, polepsza się ich organizacja. Stać nas obecnie na podejmowanie i rozwijanie ważnych tematów postępu technicznego w oparciu o własną bazę badawczo-produkcyjną. Zwracamy się do uczonych polskich, do twórców techniki o jeszcze większą koncentrację wysiłków na tematach badawczych związanych z rozwojem głównych dziedzin wytworzenia, w gospodarce surowcowej, w przemyśle, w budownictwie, w rolnictwie i gospodarce żywnościowej. Oczekujemy nowatorskich rozwiązań i propozycji.

Naczelny cel partii —poprawa warunków bytu ludzi pracy

TOWARZYSZE!

Zapewnienie systematycznej poprawy warunków bytu ludzi pracy stanowi cel naczelny partii. Integralną częścią działań zmierzających do usprawnienia tego celu stanowią wysiłki na rzecz umacniania wartości naszego pieniądza.

Musimy tak kształtować politykę dochodów i wydatków ludności, aby skutecznie stygmulować oszczędną gospodarkę finansową. Konieczne jest zdyktowanie zasad przestrzegania zasady wynagradzania za rzeczywisty wkład pracy. Łamanie tej zasady osłabia wartość pieniądza i w ostatecznym rachunku obraca się przeciw interesom ludzi pracy. Rząd winien wprowadzić znacznie surowszy reżim oszczędnościowy w gospodarce finansowo-budżetowej przedsiębiorstw, organizacji i instytucji. Istnieją poważne rezerwy zwiększenia gospodarności w tej dziedzinie.

Konsekwencją znacznego wzrostu cen surowców i materiałów na rynku światowym jest z kolei wzrost cen na maszyn i urządzeń oraz inne wyroby gotowe przemysłu przetwórczego. W wyniku tego decyzyjnie uzasadnione jest podwyższenie cen tych towarów i usług. Wzrost cen tych towarów i usług jest uzasadniony, ponieważ w tym czasie ceny surowców i materiałów na rynku światowym wzrosły znacznie, co spowodowało wzrost cen towarów i usług.

Wszystkie te zjawiska wywierały ujemny wpływ na naszą gospodarkę i powodowały wzrost kosztów wytworzenia. Poprzez system rosnących w roku na rok dotacji do wielu towarów rynkowych, spożywczych i przemysłowych staraliśmy się mimo to, utrzymać ich ceny na niezmiennym poziomie.

W obecnej sytuacji zasadniczym kierunkiem działań zapewniających skuteczne przeciwstawienie się przenoszeniu zjawisk inflacyjnych na naszą gospodarkę polegać musi na maksymalnym wykorzystaniu czynników wewnętrznych, a nade wszystko na zasadniczym postępie w efektywności gospodarowania. Wysiłek wszystkich organizacji gospodarczych, załóg i kierownictw powinien być nakierowany na obniżanie kosztów produkcji i poprawę jej jakości. Zmniejszenie zużycia materiałów, energii, optymalne wykorzystanie maszyn i urządzeń, mądre gospodarowanie pracą, podnoszenie kwalifikacji i umiejętności ludzi — oto zespół czynników wpływających na

poziom kosztów wytworzenia, a tym samym na ceny i realną wartość pieniądza.

Równie ważny kierunek działań to konsekwentna realizacja — omówionego już — programu rozwoju produkcji towarów rynkowych oraz u-

Jakość i efektywność gospodarowania — zadaniem na dziś i jutro

TOWARZYSZE!

Pogłębienie manewru strukturalnego w gospodarce oraz realizacja zadań efektywnościowych powinny znajdować coraz lepsze odbicie w planach i zarządzaniu. Dokonane w bieżącym roku modyfikacje systemu ekonomiczno-finansowego prawidłowo uwzględniają aktualne uwarunkowania i potrzeby rozwoju kraju.

Analizować będziemy doświadczenia, ulepszać poszczególne rozwiązania systemowe i konsekwentnie wdrażać je do praktyki gospodarczej. Naszym poczynaniem w tej dziedzinie przyswieceć powinno dążenie do tworzenia warunków coraz bardziej sprzyjających inicjatywie załóg, samorządu robotniczego i kierownictw zakładów pracy przy równoczesnym zwiększaniu dyscypliny planu centralnego.

Realizacja tych założeń wymaga podniesienia poziomu pracy administracji gospodarczej i całej administracji państwowej.

Niezbędne jest także doskonalenie systemu obiegu informacji we wszystkich ogniwach administracji i gospodarki w państwie.

Istotną sprawą jest wzmocnienie roli i rangi planowania — jako zasadniczego instrumentu kierowania gospodarką socjalistyczną. Powinno to znaleźć odpowiednie odzwierciedlenie już w toku prac nad planem na 1978 r. Plan ten powinien zapewnić kontynuację i pogłębienie podjętego manewru gospodarczego w dostosowaniu do obecnej sytuacji kraju.

Umocnienie naszej ekonomiki oraz powszechnie podwyższenie jakości i efektywności gospodarowania są podstawowymi zadaniami gospodarczymi na 1978 r.

W założeniach produkcji materiałowej w oparciu o stojące do dyspozycji zasoby surowców konieczne jest podjęcie takich przedsięwzięć, które zapewniąby najbardziej racjonalne wykorzystanie zdolności produkcyjnych. W uzasadnionych przypadkach należy przestawić profil produkcyjny wydziałów i zakładów produkcyjnych, aby drogą bezinwestycyjną lub przy niewielkiej modernizacji uzyskać wzrost produkcji na rynku i eksport. Jest to zadanie podstawowe dla wszystkich ogniw planujących, zwłaszcza dla resortów, zjednoczeń i zakładów pracy.

Zwracamy się do załóg zakładów pracy i ich kierownictw, do organizacji partyjnych w fabrykach i przedsiębiorstwach, do działaczy związków zawodowych i samorządu robotniczego o pełne zaangażowanie w jak najlepsze wykonanie zadań bieżącego roku. Zdecyduje to w ostatecznym rachunku o możliwościach rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w roku przyszłym. Przy pracownym planie na 1978 r. powinniśmy w pełni wykorzystać i wzbogacić wnioski wynikające z całokształtu sytuacji kraju oraz z prac przygotowawczych do dzisiejszego Plenum KC, z doświadczeń ostatnich miesięcy. Winny one stać się podstawą dla bardziej skutecznej działalności partii, władz państwowych i gospodarczych, związków zawodowych, orga-

W ostatnich latach rozbudzone zostały aspiracje dotyczące poziomu życia i zwiększone możliwości ich realizacji. Są to aspiracje pozytywne, jeśli ich podstawę stanowi rosnąca jakość i efektywność wykonywanej pracy, rzeczywisty wkład w rozwój swego zakładu i całego kraju. Tak jest w większości przypadków. Jednakże nie można lekceważyć zjawisk świadczących o pogoni za różnego rodzaju dochodami i korzyściami wbrew podstawowym zasadom społecznym i moralnym. Tu i ówdzie dają o sobie znać postawy aspołeczne, niechętne dążeniu do urzeczywistnienia się za wszelką cenę, do niełeczenia się z opinią, do rozrzutności i wystawności. Zjawiska te budzą uzasadnioną sprzeciw moralny w całym społeczeństwie i powinny być szczerze konsekwentnie być zwalczane przez naszą partię. Społeczeństwo rozumie konieczność wyższego wynagradzania lepszej, wydajniejszej i wysoko kwalifikowanej pracy, ale sprzeciwia się wypaczeniu obowiązujących zasad. Należy więc zdecydowanie umocnić partyjną i społeczną kontrolę w tych sprawach.

Zgodność słów i czynów — kryterium oceny postaw

W ostatnich latach rozbudzone zostały aspiracje dotyczące poziomu życia i zwiększone możliwości ich realizacji. Są to aspiracje pozytywne, jeśli ich podstawę stanowi rosnąca jakość i efektywność wykonywanej pracy, rzeczywisty wkład w rozwój swego zakładu i całego kraju. Tak jest w większości przypadków. Jednakże nie można lekceważyć zjawisk świadczących o pogoni za różnego rodzaju dochodami i korzyściami wbrew podstawowym zasadom społecznym i moralnym. Tu i ówdzie dają o sobie znać postawy aspołeczne, niechętne dążeniu do urzeczywistnienia się za wszelką cenę, do niełeczenia się z opinią, do rozrzutności i wystawności. Zjawiska te budzą uzasadnioną sprzeciw moralny w całym społeczeństwie i powinny być szczerze konsekwentnie być zwalczane przez naszą partię. Społeczeństwo rozumie konieczność wyższego wynagradzania lepszej, wydajniejszej i wysoko kwalifikowanej pracy, ale sprzeciwia się wypaczeniu obowiązujących zasad. Należy więc zdecydowanie umocnić partyjną i społeczną kontrolę w tych sprawach.

Niezbędne jest także zwiększenie skuteczności walki z ujemnymi zjawiskami społecznymi, a w szczególności z korupcją, marnotrawstwem, kradzieżami mienia społecznego, alkoholizmem i innymi przejawami demoralizacji. Eliminacja tych zjawisk wymaga stanowczego przeciwstawiania się im w praktyce, likwidacji poczucia bezkarności, wymaga przede wszystkim wspólnego, zgodnego działania władz i organizacji społecznych, wszystkich ludzi pracy.

Podstawowym kryterium oceny postaw jest zgodność słów i czynów. Zgodność nie deklaracyjna, lecz rzeczywista, wistniana na co dzień, w pracy i w życiu osobistym. W każdym kolektywie i każdym środowisku musi obowiązywać zasada, że pracując wszyscy, że odpowiedzialność jest egzekwowana, a postawy sprawiedliwie oceniane.

Krytyka i samokrytyka stanowią nadal niezaprzeczalne narzędzie przewidywania słabości oraz doskonalenia pracy zespołów i jednostek. Każda nasza instancja i każda organizacja powinna dbać zarówno o warunki dla rozwoju i skrepowanie krytyki, jak też o rzetelną samokrytykę, o pełną realizację leninowskich wymagań w tym względzie. Zdarza się bowiem nierzadko, iż ochotniej, a nieraz i prze-

ślad dla ludności, rozszerzanie ich zakresu i asortymentu, podnoszenie nowoczesności i jakości towarów i usług, stałe polepszenie obsługi ludności, coraz lepsze zaspokajanie jej rosnących i zróżnicowanych potrzeb.

Istnieje w naszym społeczeństwie głębokie dążenie do ładu moralnego, do szczerości i prostolinijności w stosunkach

Umocnienie socjalistycznej demokracji i praworządności

TOWARZYSZE!

Partia nasza nadal tworzy pomyślne warunki do rozwoju i umacniania socjalistycznej demokracji i praworządności. Na III Plenum KC wytyczyliśmy główne kierunki umacniania naszego systemu społeczno-politycznego, określiliśmy jego rolę i zadania w dynamizowaniu rozwoju społecznego — gospodarczego kraju, w pogłębianiu poczucia współodpowiedzialności wszystkich Polek i Polaków za dalszy rozwój Ojczyzny, w umacnianiu dyscypliny państwowej i obywatelskiej. Idee III Plenum weszły na trwałe do działalności partii i całego Frontu Jedności Narodu. Trzeba je nadal upowszechniać i realizować w praktyce.

TOWARZYSZE!

Decydującym warunkiem pomyślnej realizacji zadań społeczno-gospodarczych, które wytyczamy na obecnym Plenum, jest dobry klimat polityczny, sprzyjający zaangażowaniu i inicjatywie ludzi pracy. Wysiłki na polu umacniania naszej gospodarki wymagają więc jednoczesnego aktywnego działania we wszystkich dziedzinach pracy politycznej, państwowej i społecznej.

Zasadnicze znaczenie ma tu kształtowanie postaw ideowo-moralnych. W społeczeństwie socjalistycznym stosunki między ludźmi oparte są na sprawiedliwości i uczciwości, na poszanowaniu godności własnej i innych, na skromności, wzajemnej życzliwości i solidarności.

Zajmując się aktywne sprawami gospodarki, działalnością zawodową ludzi, a także ich warunkami materialnymi, partia nasza przywiązuje i nadal będzie przywiązywać ogromną wagę do pracy ideowo-wychowawczej, do kształtowania stosunków międzyludzkich, do postaw moralnych. Nasz stosunek do tych spraw wpływa na zachowanie się ludzi w pracy, na młodzież, na kształtowanie się klimatu społecznego.

Szczególne znaczenie ma konsekwentne przestrzeganie zasad sprawiedliwości w praktycznym realizowaniu założeń polityki kadrowej i placowej. Polityka kadrowa w każdym zakładzie pracy, na każdym terenie i odcinku musi być oparta na kryteriach rzeczywistych kwalifikacji zawodowych i postaw ideowo-moralnych. Należy zdecydowanie przeciwdziałać się kumoterstwu, wykorzystywaniu osobistych powiązań, protekcji i innym wypaczeniom. Niestety zjawiska te zdarzają się jeszcze dość często, wyrządzając poważne szkody polityczne i społeczne.

W praktycznej realizacji polityki placowej, a nie tylko w jej ogólnych założeniach, konieczne jest bardziej sprawiedliwe różnicowanie wynagrodzeń za pracę odpowiednio do osiągniętych wyników, posiadanych kwalifikacji, zakresu odpowiedzialności itp. Jest to na obecnym etapie rozwoju niezbędny warunek zainteresowania podnoszeniem kwalifikacji i pełnego wykorzystania zdolności, jak najlepszego wykonywania obowiązków. W ocenie pracowników, przy decydując o awansie zawodowym i placowym, o nagrodach, wyróżnieniach itp., częściowo powinniśmy odwoływać się do opinii zespołów pracowniczych. Taką podstawową weryfikacją jest niezbędna przesłanka właściwej realizacji polityki partii w tych sprawach.

Zgodność słów i czynów — kryterium oceny postaw

W ostatnich latach rozbudzone zostały aspiracje dotyczące poziomu życia i zwiększone możliwości ich realizacji. Są to aspiracje pozytywne, jeśli ich podstawę stanowi rosnąca jakość i efektywność wykonywanej pracy, rzeczywisty wkład w rozwój swego zakładu i całego kraju. Tak jest w większości przypadków. Jednakże nie można lekceważyć zjawisk świadczących o pogoni za różnego rodzaju dochodami i korzyściami wbrew podstawowym zasadom społecznym i moralnym. Tu i ówdzie dają o sobie znać postawy aspołeczne, niechętne dążeniu do urzeczywistnienia się za wszelką cenę, do niełeczenia się z opinią, do rozrzutności i wystawności. Zjawiska te budzą uzasadnioną sprzeciw moralny w całym społeczeństwie i powinny być szczerze konsekwentnie być zwalczane przez naszą partię. Społeczeństwo rozumie konieczność wyższego wynagradzania lepszej, wydajniejszej i wysoko kwalifikowanej pracy, ale sprzeciwia się wypaczeniu obowiązujących zasad. Należy więc zdecydowanie umocnić partyjną i społeczną kontrolę w tych sprawach.

Niezbędne jest także zwiększenie skuteczności walki z ujemnymi zjawiskami społecznymi, a w szczególności z korupcją, marnotrawstwem, kradzieżami mienia społecznego, alkoholizmem i innymi przejawami demoralizacji. Eliminacja tych zjawisk wymaga stanowczego przeciwstawiania się im w praktyce, likwidacji poczucia bezkarności, wymaga przede wszystkim wspólnego, zgodnego działania władz i organizacji społecznych, wszystkich ludzi pracy.

Podstawowym kryterium oceny postaw jest zgodność słów i czynów. Zgodność nie deklaracyjna, lecz rzeczywista, wistniana na co dzień, w pracy i w życiu osobistym. W każdym kolektywie i każdym środowisku musi obowiązywać zasada, że pracując wszyscy, że odpowiedzialność jest egzekwowana, a postawy sprawiedliwie oceniane.

Krytyka i samokrytyka stanowią nadal niezaprzeczalne narzędzie przewidywania słabości oraz doskonalenia pracy zespołów i jednostek. Każda nasza instancja i każda organizacja powinna dbać zarówno o warunki dla rozwoju i skrepowanie krytyki, jak też o rzetelną samokrytykę, o pełną realizację leninowskich wymagań w tym względzie. Zdarza się bowiem nierzadko, iż ochotniej, a nieraz i prze-

sadnie, krytykuje się niedostatków w pracy innych, a łatwo rozgrzesza się własne błędy i zaniedbania. Postawy takie trzeba korygować i eliminować.

Istnieje w naszym społeczeństwie głębokie dążenie do ładu moralnego, do szczerości i prostolinijności w stosunkach

Umocnienie socjalistycznej demokracji i praworządności

TOWARZYSZE!

Partia nasza nadal tworzy pomyślne warunki do rozwoju i umacniania socjalistycznej demokracji i praworządności. Na III Plenum KC wytyczyliśmy główne kierunki umacniania naszego systemu społeczno-politycznego, określiliśmy jego rolę i zadania w dynamizowaniu rozwoju społecznego — gospodarczego kraju, w pogłębianiu poczucia współodpowiedzialności wszystkich Polek i Polaków za dalszy rozwój Ojczyzny, w umacnianiu dyscypliny państwowej i obywatelskiej. Idee III Plenum weszły na trwałe do działalności partii i całego Frontu Jedności Narodu. Trzeba je nadal upowszechniać i realizować w praktyce.

W sferze demokracji socjalistycznej na czoło wysuwa się przede wszystkim umacnianie demokracji robotniczej. Nie wszystkie istniejące w tym zakresie możliwości zostały wykorzystane. Należy zwłaszcza podnieść rolę konferencji samorządu robotniczego. Powinny one w wieloletniej i krytycznej analizie problemów produkcyjnych i społecznych, umocnić kompetencje i kadrowe władze gminnych i miejskich. Nowe ośrodki wojewódzkie uzyskały dobre perspektywy rozwoju.

Należy nadal rozszerzać uprawnień władz terenowych. Dotyczy to powinno w pierwszej kolejności gospodarki środkami budżetowymi, zwiększenia praw i kompetencji w kierowaniu rozwojem gospodarki rolnej, spółdzielczości pracy i przemysłu terenowego, w budownictwie drogowym, w gospodarowaniu zasobami pracy.

Naszym zadaniem jest dalsze doskonalenie pracy zarówno przedstawicieli, jak i wykonawców organów władzy ludowej, pogłębianie społecznej kontroli, pogotowie inicjatyw i aktywności. Niezmiennie ważny jest właściwy system kontroli, badanie opinii publicznej, reagowanie na krytykę prasową oraz na skargi i zażalenia. Trzeba więc uważać skierować na analizę efektów działalności. Umocnić powinniśmy w codziennym życiu politycznym i społecznym, w budownictwie drogowym, w gospodarowaniu zasobami pracy.

Więź z narodem siłą partii

DRODZY TOWARZYSZE!

Sila naszej partii tkwi w słusznosci jej programu i w jej więzi z narodem. Zachowywanie i stale umacnianie tej więzi to sprawa całej partii — jej linii generalnej, jej polityki i aktualnych działań, to jednocześnie sprawa każdej organizacji partyjnej i każdego członka partii.

Sprawa szczególnie dużej wagi jest odpowiedzialność i ofensywne kształtowanie nastrojów w zakładach pracy, w poszczególnych środowiskach, w całym społeczeństwie. Łatwo jest ułotnić się z polityką partii w sprawach popularnych, gdy wszystko układa się pomyślnie. Trudniejsze, ale ważniejsze jest aktywne wyjaśnianie spraw trudnych, odważne przeciwstawianie się próbom przedstawiania naszej rzeczywistości w krzywym zwierciadle, ofensywne zwalczanie dywersyjnych poczynań przeciwników wewnętrznych i zewnętrznych. To właśnie stanowimy obowiązek każdego członka partii, kryterium jego związku z partią, z narodem, jego poczucia współodpowiedzialności za kraj.

Podstawowe sprawy kraju podejmujemy i rozwiązujemy wspólnie z naszymi sojusznikami — Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, z bezpartyjnymi, ze wszystkimi siłami zjednoczonymi we Frontie Jedności Narodu. Na platformie budowy silnej i zasobnej socjalistycznej Polski skupiamy wszystkich patriotów, cały naród.

Przyjeliśmy w 1971 roku i potwierdziliśmy na obu zjazdach metodę szczerego otwartego stawiania wszystkich ważnych spraw wobec całego społeczeństwa. Ten styl działania kontynuujemy i będziemy go doskonalić. Dziś również na tym plenum, mówimy nie tylko o tym, co jest naszym wielkim wspólnym dorobkiem, ale i o trudnościach, które musimy przezwyciężyć i o problemach, które musimy rozwiązać. Czy-

międzyludzkich. Sprawa partii, a także wszystkich organizacji społecznych jest realizowanie tego dążenia w codziennym życiu, umacnianie zgodnych z nim postaw, zwalczanie i usuwanie zjawisk, które kształtowaniu takich stosunków przeszkadzają. Jest to niezmiennie ważna dziedzina pracy partii.

Umocnienie socjalistycznej demokracji i praworządności

TOWARZYSZE!

Partia nasza nadal tworzy pomyślne warunki do rozwoju i umacniania socjalistycznej demokracji i praworządności. Na III Plenum KC wytyczyliśmy główne kierunki umacniania naszego systemu społeczno-politycznego, określiliśmy jego rolę i zadania w dynamizowaniu rozwoju społecznego — gospodarczego kraju, w pogłębianiu poczucia współodpowiedzialności wszystkich Polek i Polaków za dalszy rozwój Ojczyzny, w umacnianiu dyscypliny państwowej i obywatelskiej. Idee III Plenum weszły na trwałe do działalności partii i całego Frontu Jedności Narodu. Trzeba je nadal upowszechniać i realizować w praktyce.

W sferze demokracji socjalistycznej na czoło wysuwa się przede wszystkim umacnianie demokracji robotniczej. Nie wszystkie istniejące w tym zakresie możliwości zostały wykorzystane. Należy zwłaszcza podnieść rolę konferencji samorządu robotniczego. Powinny one w wieloletniej i krytycznej analizie problemów produkcyjnych i społecznych, umocnić kompetencje i kadrowe władze gminnych i miejskich. Nowe ośrodki wojewódzkie uzyskały dobre perspektywy rozwoju.

Należy nadal rozszerzać uprawnień władz terenowych. Dotyczy to powinno w pierwszej kolejności gospodarki środkami budżetowymi, zwiększenia praw i kompetencji w kierowaniu rozwojem gospodarki rolnej, spółdzielczości pracy i przemysłu terenowego, w budownictwie drogowym, w gospodarowaniu zasobami pracy.

Naszym zadaniem jest dalsze doskonalenie pracy zarówno przedstawicieli, jak i wykonawców organów władzy ludowej, pogłębianie społecznej kontroli, pogotowie inicjatyw i aktywności. Niezmiennie ważny jest właściwy system kontroli, badanie opinii publicznej, reagowanie na krytykę prasową oraz na skargi i zażalenia. Trzeba więc uważać skierować na analizę efektów działalności. Umocnić powinniśmy w codziennym życiu politycznym i społecznym, w budownictwie drogowym, w gospodarowaniu zasobami pracy.

Więź z narodem siłą partii

DRODZY TOWARZYSZE!

Sila naszej partii tkwi w słusznosci jej programu i w jej więzi z narodem. Zachowywanie i stale umacnianie tej więzi to sprawa całej partii — jej linii generalnej, jej polityki i aktualnych działań, to jednocześnie sprawa każdej organizacji partyjnej i każdego członka partii.

Sprawa szczególnie dużej wagi jest odpowiedzialność i ofensywne kształtowanie nastrojów w zakładach pracy, w poszczególnych środowiskach, w całym społeczeństwie. Łatwo jest ułotnić się z polityką partii w sprawach popularnych, gdy wszystko układa się pomyślnie. Trudniejsze, ale ważniejsze jest aktywne wyjaśnianie spraw trudnych, odważne przeciwstawianie się próbom przedstawiania naszej rzeczywistości w krzywym zwierciadle, ofensywne zwalczanie dywersyjnych poczynań przeciwników wewnętrznych i zewnętrznych. To właśnie stanowimy obowiązek każdego członka partii, kryterium jego związku z partią, z narodem, jego poczucia współodpowiedzialności za kraj.

Podstawowe sprawy kraju podejmujemy i rozwiązujemy wspólnie z naszymi sojusznikami — Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, z bezpartyjnymi, ze wszystkimi siłami zjednoczonymi we Frontie Jedności Narodu. Na platformie budowy silnej i zasobnej socjalistycznej Polski skupiamy wszystkich patriotów, cały naród.

Przyjeliśmy w 1971 roku i potwierdziliśmy na obu zjazdach metodę szczerego otwartego stawiania wszystkich ważnych spraw wobec całego społeczeństwa. Ten styl działania kontynuujemy i będziemy go doskonalić. Dziś również na tym plenum, mówimy nie tylko o tym, co jest naszym wielkim wspólnym dorobkiem, ale i o trudnościach, które musimy przezwyciężyć i o problemach, które musimy rozwiązać. Czy-

frontu walki o realizację naszej polityki, odpornych na trudności, zdolnych własnym przykładem pociągać innych — wybierać należy do władz

O godne miejsce Polski w świecie

Pomyślny rozwój narodu polskiego i dobro człowieka to nadrzędny cel polityki naszej partii. Wsłuszkamy naszym poczynaniom w całym okresie istnienia Polski Ludowej służyły temu celowi.

Partia nasza wytyczała program narodowego i społeczno-gospodarczego wyzwolenia, przewodziła walce mas ludowych o jego urzeczywistnienie, budowała nowoczesne, socjalistyczne państwo, zapewniając trwałą niepodległość, suwerenność i bezpieczeństwo narodowi polskiemu.

Pod przewodnictwem naszej partii przeprowadzona została socjalistyczna industrializacja, dzięki której Polska pokonała wielokrotne zacofanie, przebudowała strukturę i stosunki społeczne, uzyskała pomyślne warunki do szybkiego i stałego rozwoju społeczno-gospodarczego.

Za sprawą naszej partii dokonaliśmy się w Polsce niebywały rozwój kultury i oświaty, prowadzący w rezultacie do szybkiego wzrostu poziomu wykształcenia społeczeństwa, do rozwoju nauki i techniki, do rozkwitu kultury narodowej i jej upowszechnienia.

W imię niepodległości, bezpieczeństwa i pomyślnego rozwoju Polski budowaliśmy nierozwrotny sojusz i ukształtowaliśmy braterskie stosunki z Krajem Rad, aktywnie uczestnicząc w umacnianiu jednolitości i realizacji pokojowej linii wspólnoty państw socjalistycznych. Wcielamy w życie idee Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, o której zwycięstwo 60 lat temu walczyli również niezłomni polscy rewolucjonści.

Idziemy niezłomnie drogą budowy socjalistycznej Polski — silnej i zasobnej, zapewniającej pomyślność narodu, cieszącej się autorytetem w świecie.

W ostatnich latach zdynamizowaliśmy rozwój całej gospodarki narodowej, zmodyfikowaliśmy przemysł, rozwiązaliśmy wiele trudnych problemów socjalnych, podjęliśmy i zaawansowaliśmy realizację

organizacji i Instancji partyjnych. Takim towarzyszom powierzyć należy mandaty delegatów na II Krajową Konferencję Partyjną.

O godne miejsce Polski w świecie

wielkich programów społeczno-gospodarczych, a wśród nich przede wszystkim tworzenie nowoczesnej gospodarki żywnościowej i rozwiązywanie problemu mieszkaniowego. Nie było możliwe pełne zrealizowanie wszystkich tych programów i zadań, w krótkim okresie czasu. Jednakże w każdej z ważnych spraw rozwoju kraju posunęliśmy się znacznie naprzód, osiągnęliśmy poważny dorobek. Powinniśmy i musimy uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby na II Konferencji Partyjnej przysięść z dobrymi rezultatami — z wykonaniem planu 1977 roku i pomyślnym startem w rok 1978. Zdecydujemy o tym, w jakiej mierze nad wcieleniem w życie zadań ustalonych na obecnym plenum. Na tym plenum skupimy wszystkie nasze wysiłki, skoncentrujemy uwagę klasy robotniczej, rolników i inteligencji, całego społeczeństwa, partyjnych i bezpartyjnych.

We wszystkich naszych poczynaniach musimy łączyć dbałość o zaspokajanie potrzeb dzisiejszego z troską o przyszłość, o rozwój naszego narodu i racjonalne wykorzystanie zasobów naszej ziemi. O godne miejsce Polski w świecie. Tym się kierujemy w naszej polityce, w tym widzimy naszą odpowiedzialność wobec obecnych i przyszłych pokoleń.

Budowaliśmy i budujemy na najlepszych cechach naszego narodu — na jego żarliwym patriotyzmie, ofiarności i optymiźmie, na jego niespożytych siłach. Te cechy Polek i Polaków są głównym źródłem całego dotychczasowego dorobku socjalistycznej Ojczyzny i przesłanką dalszego postępu w jej wszechstronnym rozwoju. Do nich odwołujemy się również obecnie.

Zespoleni nierozdzielnie więzią zaufania, kierowani gorącą miłością do Ojczyzny, rządząc się mądrze, działając zdyscyplinowanie i pracując rzetelnie, osiągnęliśmy nasze wspólne cele, budować będziemy siłę Polski i pomyślność narodu.

SPORT

W Łomży

Centralny Finał Biegów Narodowych

W niedzielę, 9 października w Łomży odbędzie się Centralny Finał Narodowych Biegów Przełajowych (w obsadzie międzynarodowej imprezy w Polsce, pisaliśmy w ub. środę, poświęcając biegom przełajowym i łomży

MOJA BIBLIOTEKA

Interesującym zjawiskiem lat ostatnich jest swoisty renesans literatury, wykorzystującej pierwiastki irracjonalne, eksploatującej mało dotychczas zbadane zakamarki psychiki ludzkiej, zjawiska sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i potocznym doświadczeniem. Aura fantastyczności czy wręcz cudowności łączyły się w twórczości tego gatunku z klimatem grozy, przerażającej niesamowitości, która ścina krew w żyłach.

Elementy fantastyki i grozy obecne są w literaturze wszystkich epok. Specjalnego znaczenia nabierają jednak w twórczości wczesnych romantyków, gdzie stają się podstawowym budulcem pisarstwa. Przejęte z tradycji ludowej, wsparte opowiadaniem o alchemikach i różnego autoramentu szarlatanach, pierwiastki irracjonalne dostępują w literaturze tego okresu pełnej nobilitacji. Obecne są w twórczości krajów całej Europy, w tym również i u nas, o czym przekonuje sporządzona przez Tuwima antologia „Polska nowela fantastyczna”, wznowiona w ubiegłym roku.

Proponujemy dzisiaj uczestnikom naszego konkursu opowieści Hoffmanna — jednego z prawodawców gatunku, który wywarł olbrzymi wpływ na późniejszy rozwój literatury grozy i fantastyki. Znajomości jego utworów wiele zawiązuje autorzy tej młoty, co Edgar Allan Poe, Oscar Wilde, a także niejedni współcześni.

W naszych czasach tradycje niesamowitej fantastyki kontynuuje najlepiej literatura Ameryki Łacińskiej, wyrażająca jednak z zupełnie innego podłoża — przede wszystkim z przeobrażonej mitologii indiańskiej i gauchozowskiej. Realizm magiczny, pozwalający wprowadzać do utworów zjawiska niewytłumaczalne, mieszać sferę rzeczywistej z dziedziną snów, przywodzić i niekiedy niekiedy wyobraźni, jest w jakimś stopniu podobny do twórczości europejskich romantyków. Aby się o tym lepiej upewnić,

GROZA i fantastyka

trzeba zbierać jednocześnie serię opowieści niesamowitych, zapoczątkowaną w zeszłym roku antologią pisarzy rosyjskich i dzieła latynoamerykańskie.

E. T. A. Hoffmann: **OPOWIADANIA**, Czytelnik, Warszawa 1977, str. 480, zł 70.

Wydany w Bibliotece Klasyki Polskiej i Obecny tom zawiera siedem opowiadań tak dobranych, by zaprezentować najbardziej charakterystyczne cechy twórczości Hoffmanna — mistrza niesamowitej fantastyki, a jednocześnie wnikliwego realisty. Bawił bowiem chociaż wydarzenia, przedstawiane w opowiadaniach, nie mieszczą się w granicach zdrowego rozsądku i prawdopodobieństwa, ich tło nasycone jest drobnią obserwacją, ujmującą wiernością realismu.

Hoffmann, wprowadzając zjawiska fantastyczne, porażając swą grozą i niesamowitością, burzy porządek czasu i przestrzeni, stara się jednak uprawdopodobnić przedstawiane wypadki, sprowadzając je na płaszczyznę psychiki ludzkiej. Eksploatując urojenia, przeżycia, chorobliwe sny, zjawiska telepatii i autosugestii — był Hoffmann jednym z prekursorów nowoczesnej powieści psychologicznej. W obecnym wyborze na szczególną uwagę czytelnika zasługują „PANNA DE SOUDERY” ze znakomicie poprowadzonym wątkiem kryminalnym, „ZŁOTY GARNEK” — piękna poetycka baśń i wreszcie „SLUB”, którego akcja umiejscowiona została w kręgach polskiej magnaterii, przylatującej upadkiem powstania kościuszkowskiego. Tom zamknięty „NAROŻNE OKNO” — opowiadanie pisane już na łożu śmierci, zbudowane z obserwacji zachowań ludzi na berlińskiej ulicy.

Julio Cortazar: **OPOWIADANIA ZEBRANE**, przełożyła Julia Chądzyńska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977, str. 280, t. I, II, zł 90.

W świecie opowiadań Cortazara nie ma rzeczy niemożliwych: realne miesza się z pomyślanym, przeszłość sąsiaduje na jednej płaszczyźnie z tym, co mogłoby się wydarzyć, zwykle na pozór wydarzenie znajduje rozwinięcie w jakiejś dziwacznej, fascynującej swą niezwykłością i nowością możliwości, która jest tylko ułudą, magią wyobraźni. Bohaterowie żyją jednocześnie w różnych czasach, nieraz tak odległych, jak Cesarstwo Rzymskie i współczesna Argentyna... Dwutomowa edycja Wydawnictwa Literackiego zawiera krótkie utwory prozatorskie, powstające w ciągu dwudziestu kilku lat. Stanowi zatem znakomitą okazję do poznania całości dorobku Cortazara w tym zakresie i jest tym cenniejsza, że np. tom „Dla wszystkich ten sam ogień” ukazał się dziesięć lat temu i nie był od dawna osiągalny.

Gabriel Garcia Marquez: **SZARANCA**, przełożył Carlos Marrocan Casas, Czytelnik, Warszawa 1977, str. 168, zł 22.

Pierwsza powieść Margueza, zapowiadająca późniejszy rozkwit talentu kolumbijskiego pisarza, osadzona jest w realiach małego miasteczka — Macondo, które przeżywa swój rozkwit, a następnie upadek na przełomie stuleci. Okres prosperity związany był z kampanią bananową, ową tytułową „szarancą”, która wyeksploatowała doszczętnie teren, przeniosła się dalej, pozostawiając miasteczko na powolne wymieranie. „Jakby Bóg ogłosił Macondo bezużytecznym grątem i rzucił je w kał, gdzie spoczywałyby miasteczka, które przestały już służyć dziełu tworzenia”. Narracja w „Szaranicy” ogniskuje się wokół postaci tajemniczego doktora, którego sposób bycia i postępowania są wyzwaniami dla ludności Macondo. Samobójstwo tego człowieka, przepowiedziane i upragnione od wielu lat niemal przez wszystkich, staje się wezłem dramatu. Czy ludność Macondo, zniechęca nienawistą do trupa doktora, pozwoli pogrzebać zwłoki? Marguez jest mistrzem w stwarzaniu nastroju grozy, napięcia i wyobcowania. Narracja, rozdzielona między trzy osoby, reprezentujące różne pokolenia, zagęszcza stopniowo tę duszną atmosferę, grożącą w każdej chwili trudnym do wyobrażenia wybuchem.

(JKW)

Na barykadach Października (5)

Jednym z organizatorów powstania zbrojnego w Moskwie w październiku 1917 roku był wybitny działacz polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego — STANISŁAW BUDZYŃSKI. Po zwycięstwie rewolucji został on mianowany komisarzem do spraw ubezpieczeń społecznych w Moskwie i okręgu moskiewskim. S. Budzyński, warszawski robotnik, miał wtedy za ledwie 23 lata. Był więc wyraźnie zaskoczony nominacją na odpowiedzialne stanowisko.

Budzyński zaczął nam opowiadać — wspomina Helena Bobińska — jak na Radzie Komisarzy Ludowych blagał Lenina nieświeżymi zębami, żeby cofnął tę nominację. — Tłumaczyłem mu, że jestem prostym robotnikiem, że nie umiem, nie uczę się tych wszystkich rzeczy. A Lenin na to: „Nikt z nas, towarzyszu Budzyński, nie uczył się rządzić państwem robotników i chłopów. A jak trzeba — to się musi. — I patrzy mi w oczy tym swoim chytłym uśmiechem — Musimy się uczyć, towarzyszu Budzyński, wszyscy się musimy uczyć. I co z nim zrobić?”

W odezwie „Do ludności” w dniu 5 listopada 1917 roku Lenin pisał: „Towarzysze — ludzie pracy! Pamiętajcie, że sami rządzący teraz państwem. Nikt wam nie pomoże, jeżeli wy sami nie zjednoczycie się i nie ujmiecie spraw państwa we własne ręce”. Odezwa wyzwała wszystkie rady do wprowadzenia kontroli robotniczej nad produkcją i ewidencją dóbr, podjęcia walki przeciwko wszelkiej próbie przejęcia władzy i wobec tych, którzy ukrywają zapasy zboża, dezorganizują transport. Nawoływała robotników, żołnierzy i chłopów, aby jak żelazny ok strzegali i pilnowali ziemi, zboża, fabryk, narzędzi, produktów, transportu, łączności, ponieważ „wszystko to odłądzi będzie całkowicie naszym ogólnonarodowym dobrem”.

Następował niezmiennie ważny okres dla młodego Kraju Rad: budowania podstaw socjalistycznego państwa, pierwszego w dziejach świata. Bez większych prak-



Członkowie PPS-Lewicy, uczestnicy Rewolucji Październikowej.

CAF

tycznych doświadczeń, w niezwykle skomplikowanych i trudnych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych. W gospodarce panował chaos i zastój, brak było nowych, wykwalifikowanych, rewolucyjnych kadr, zewsząd grozi-

Stanisław Świerad

Uczyli się sztuki rządzenia

ła kontrrewolucja. Światowy imperializm nie ukrywał swych chęci zdławienia w zarodku władzy radzieckiej.

I teraz, po zwycięskiej rewolucji, wszyscy musieli uczyć się sztuki rządzenia państwem robotników i chłopów. Rady i ich działacze musieli przede wszystkim pokonać zalety opór starych kadr, w większości przeciwnych rewolucji i radzieckiej władzy. Szczególnie skomplikowana sytuacja panowała w transporcie i łączności, stanowiącej istotny nerw w funkcjonowaniu państwa i jego gospodarki.

Jednym z uczestników walk o oprowadzenie w październiku 1917 roku poczty, telegrafu i stacji telefonicznej w Piotrogradzie był nasz rodak, Karol Kadłubowski. Stary pracownicy telegrafu i stacji telefonicznej — za namową mienszewików — nie chcieli

tych doświadczeń, w niezwykle skomplikowanych i trudnych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych. W gospodarce panował chaos i zastój, brak było nowych, wykwalifikowanych, rewolucyjnych kadr, zewsząd grozi-

Stanisław Świerad

Uczyli się sztuki rządzenia

ła kontrrewolucja. Światowy imperializm nie ukrywał swych chęci zdławienia w zarodku władzy radzieckiej.

I teraz, po zwycięskiej rewolucji, wszyscy musieli uczyć się sztuki rządzenia państwem robotników i chłopów. Rady i ich działacze musieli przede wszystkim pokonać zalety opór starych kadr, w większości przeciwnych rewolucji i radzieckiej władzy. Szczególnie skomplikowana sytuacja panowała w transporcie i łączności, stanowiącej istotny nerw w funkcjonowaniu państwa i jego gospodarki.

Jednym z uczestników walk o oprowadzenie w październiku 1917 roku poczty, telegrafu i stacji telefonicznej w Piotrogradzie był nasz rodak, Karol Kadłubowski. Stary pracownicy telegrafu i stacji telefonicznej — za namową mienszewików — nie chcieli

tych doświadczeń, w niezwykle skomplikowanych i trudnych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych. W gospodarce panował chaos i zastój, brak było nowych, wykwalifikowanych, rewolucyjnych kadr, zewsząd grozi-

Stanisław Świerad

Uczyli się sztuki rządzenia

ła kontrrewolucja. Światowy imperializm nie ukrywał swych chęci zdławienia w zarodku władzy radzieckiej.

I teraz, po zwycięskiej rewolucji, wszyscy musieli uczyć się sztuki rządzenia państwem robotników i chłopów. Rady i ich działacze musieli przede wszystkim pokonać zalety opór starych kadr, w większości przeciwnych rewolucji i radzieckiej władzy. Szczególnie skomplikowana sytuacja panowała w transporcie i łączności, stanowiącej istotny nerw w funkcjonowaniu państwa i jego gospodarki.

Jednym z uczestników walk o oprowadzenie w październiku 1917 roku poczty, telegrafu i stacji telefonicznej w Piotrogradzie był nasz rodak, Karol Kadłubowski. Stary pracownicy telegrafu i stacji telefonicznej — za namową mienszewików — nie chcieli

i uruchamianiu fabryk. Piotrogrodzkie zakłady przemysłowych strzegł w 1917 roku kolejarz z Łap — Stanisław Karasiewicz. Członkiem Rady Kontroli Gospodarczej w Łodzi i Kostromie był Florian Magil, ślusarz z Kola-

Wybitnym działaczem gospodarczym po rewolucji stał się Józef Burzyński z Białej Podlaskiej. W latach 1921—22 pełnił funkcję zastępcy kierownika działu administracyjno-gospodarczego Głównego Zarządu Przemysłu Węglowego, w 1922—24 — zastępcy kierownika w Głównym Zarządzie Opałowym, w 1924—27 — kierownika kretariatu Centralnego Zarządu Przemysłu Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSRR.

W przemyśle naftowym zzerojdzianu pracował Wacław Skomski, pochodzący z Suwałk, Białostocki górnik, Stanisław Dziegwa, czynnie działający w Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej. Ekspertem do spraw wynalazczości w Najwyższej Radzie Gospodarki Narodowej ZSRR był Antoni Domoracki, nauczyciel ludowy z Białegostoku, absolwent Instytutu Technologicznego w Moskwie (studium w latach 1921—24). Podwyższaniem w Najwyższej Radzie Gospodarki Narodowej ZSRR kierował Władysław Wnorowski, nauczyciel z Suwałk, w latach 1925—29 wchodził on w skład Polskiego Biura Oświaty Komisariatu Ludowego Białorusi.

Ważną rolę w organizowaniu przemysłu poligraficznego odegrał Bolesław Lewkowicz, białostocki i wileński drukarz, członek SDPRR(b) od 1914 roku. W październiku 1917 pełnił funkcję zastępcy komisarza w drukarni gazety SDPRR(b). W czasie wojny domowej walczył z Wranglem i Machną. Po nastaniu pokoju zostaje mianowany kierownikiem Ogólnorosyjskiego Zjednoczenia Poligraficznego oraz członkiem Kolegium Komisarzatu Ludowego Przemysłu Lekkiego (1932—34).

Prawie wszyscy oni — jak to wyjaśniał Stanisław Budzyński Lenin — musieli uczyć się sztuki rządzenia socjalistycznym państwem, zarządzania gospodarką, rozwiązywania skomplikowanych problemów ekonomicznych, politycznych i społecznych.

Jednego im wtedy nie brakło: rewolucyjnego zapału, oddania robotniczej sprawie, przywiązania do zasadom Dłatego, wszystkie swe siły poświęcając socjalistycznemu budownictwu. A jeśli trzeba było, chwytali za broń i walczyli w obronie młodej władzy radzieckiej. Stąd też w ich wspomnieniach często powtarza się wątki pokojowej pracy i zbrojnej walki.

Część bibliotek polepszyło swoją bazę materiałną, np. w Białymstoku Biblioteka Wojewódzka powiększyła swoją powierzchnię lokalową o dodatkowe 600 m kwadr., zaś dwa

kwadr. Jest to jednak kropla w morzu potrzeb. Nadal w bardzo trudnych warunkach lokalowych znajdują się biblioteki miejskie i miejsko-gminne w Monkach, Łapach, Sie-

dań bibliotek w środowisku jest zbliżenie książki do czytelnika. Dokonuje się tego za pomocą różnorodnych form i metod, m.in. poprzez spotkania z autorami i publicystami, prelekcje, filmy, organizację różnych „dni”, „tygodni”, „miesięcy” oraz konkursy. W wyniku tych zabiegów w ub. roku w kartotekach bibliotecznych figurowało ponad 144 tys. czytelników, którzy wypożyczyli prawie 3 mln książek, co w przeliczeniu na 100 mieszkańców daje 463,8 książek i stawia województwo białostockie na początku drugiej dziesiątki w skali krajowej. (Ciekawostka — zdecydowanym przodownikiem pod tym względem jest woj. łomżyński). Najwyższy procent czytelników zarejestrowano w Drohiczynie (44,5), Knyszynie

(42,8), Poświętnem (43,7), Białku Podlaskim (42,5). Najmniejszy w Białymstoku (18,6), co z pewnością rzutuje na ilość bibliotek szkolnych i uczelniowych, a także na możliwości zapoznienia się z książkami w księgarniach. Warto wiedzieć, iż te ostatnie sprzedają około pół tysiąca książek dziennie każda.

Wokół większości bibliotek grupuje się ruch społeczny, który organizowany w kolach przyjaciół bibliotek i kolach przyjaciół książek. Miliony książek angażując się do pracy społecznej w bibliotekach pomagają w ich konserwacji, organizują spotkania bibliofilskie, prezentują swoje zbiory (fis)

Blżej czytelnika

punkty filialne otrzymały nowe pomieszczenia; w Hajnówce tamtejsza placówka została przeniesiona do nowego lokalu, utworzone dwie czytelnice na 38 miejsc. W sumie na terenie województwa powiększona użytkowa placówek zwiększyła się o blisko 930 m

Jednym z podstawowych za-

Sołtys Snarski mruży oczy na słońce i rachuje jak daleko do obiadu. Trzy godziny ślęczy już na kolanach. Rękoma zbiera z ziemi kartofle, dorodne do prawego koszyka, do lewego „nieudaczniki” — tych, niestety, więcej. Prostuje się, by przesypać ziemniaki do worków. I z rezygnacją wali się z powrotem na klęczki. Ładny kawałek drogi przejdzie dziś w ten sposób.

Rano był mroź, woda w cebrażkach dla krów zamrzazła może na centymetr, więc Snarski wyjechał w pole dopiero o dziewiątej. Wstał z przyzwyczajenia o czwartej i było co robić. Podciął krowom, svinom, nadolili dwadzieścia litrów mleka — we dwie z żoną, wygonił bydło na pastwisko. Najwięcej nachodził się przy parniku, waga dołóż, sprawdzą, czy się ugotowało... Ma parnik elektryczny, kupił go, gdy ukończyli we wsi instalację parnikową. Dużo mniej roboty przy takim parniku, co z tego kiedy Zakład Energetyczny w Łapach, nie wykonał dotąd połączeń. Pachowcy! — pociąga chłopci.

Nim wyruszył na kartoflisko Snarski przejechał jeszcze odpowiedzialnie ciągnik, naoliwił kopaczkę.

SŁOŃCE DOSZŁO POŁUDNIA, więc sołtys zarządził odpoczynek, Snarska rozwija papiery z ziemem i chlebem, dobywa termos. Na zimno jest obiad, lecz, ach, jak smakuje... Jeszcze papiers... W ciemny już wieczór jedziemy po plon. Ładuje się worki sposobem — jedną ręką chwytą się zawiązek, drugą za kartofel w rogu worka i z kolan wy-

pycha worek na wóz, prawda, że i z... Ale po piętnastu takich podrzutach, wie się swoje. Zatem razem jest 30 worków. Półtorę tony — tylko Snarscy tyle dzisiaj wykopali.

A w całej wsi? Wiadomo, że dużo. Nie ma gospodarza, który nie sadziłby kartofli. Głęboko tu słabe, piaszczyste — akurat dla ziemniaka. A był i jest on wszakże podstawową karmą dla świń. I proszę, trzoda jest tutaj najmocniejszą stroną hodowli. Więcej — Przytulanka wespół z innymi wsiami monieckiej gminy produkuje wyraźnie w hodowli świń w województwie białostockim.

Prawdziwą jednak karierę rozpoczął we wsi przed piętnastu laty sadzenia ziemniaków. Wówczas to warunki glebowe, a i później — Przytulanki odgródzonej od sąsiednich wsi lasami i przestrzennymi łąkami, zdecydowały, że wkracza do akcji Centralna Nasienna. Dziś plantatorami Centrali jest kilkadziesiąt rolników we wsi „Pierwiosniki”, „Krokusy”, „Wysoborskie” trafiają na stoły i pola w kraju i za granicą.

Przez ostatnie lata spojrzeliśmy na ziemniaka przychylniej. Nikt nie kwestionuje już jego znaczenia dla krajowej hodowli. Nato-

miast coraz częściej wypowiedzi naukowców rehabilitują obecność kartofla na naszych stołach, więc ma on, okazuje się duże wartości odżywcze, zawiera witaminy, a jak smakuje... wiemy sami.

A eksport? Polskie ziemniaki podbiły stoły ponad 20 państw na szczytach kontynentach. Najwięcej biorą od nas Algieria, Berlin Zachodni, Maroko, Włochy, Indie, Urugwaj. Co warto wiedzieć — dziesięć procent eksportowanych przez nas kartofli pochodzi z województwa — białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Ranga uprawy ziemniaka nie maleje, co rolników z Przytulanki, wiadoma rzecz, cieszy.

Jak to sołtys powiedział? — żyjemy z kartofli! Można by się podroczyć... Wiadomo, że kilkunastu rodaków z Przytulanki zrobiło kariery amerykań-

kańskie, wyjeżdżali do Stanów Zjednoczonych, do rodzin z przedwojennej migracji zarobkowej.

Niedawno wróciła zza oceanu matka Witolda Szypcio, wcześniej przez siedem miesięcy gościł u niego brat. Brat zafundował sobie „Fiata”, matka kupiła nowopowsta-

Witold Szypcio siedzi w Stanach już ponad dobrych lat, powiada, że nie wróci. A Szypcio jest z rocznika, który łatwo pozostawia się nostalgii. Starsi... Można sobie wyobrazić ich szok „nowym światem”. Ślęczy w listach — jak Jan Pawełski w rzadkich korespondencjach do żony — z odległości tysięcy kilometrów — drygują gospodarstwa. Można powiedzieć — po obu stronach oceanu dwa dwoje ludzi codziennie pracowało dla siebie.

Andrzej Różalski

Wykopki w Przytulance

KAZAŁA IŚĆ NAM PARTIA...

Nigdy nie wiedzieli co im noc przyniesie. Czy przypadkiem w okna, ściany i drzwi posterunku nie uderzą nagle serie pocisków i znów wypadnie stawić czoła kolejnej napaści. Więc zasypiali z bronią pod ręką — pistolety, automaty, amunicja — żeby być gotowym w każdej chwili. Nigdy też nie wiedzieli czy koledzy, którzy wyszli w patrol — wrócą żywi, cali i zdrowi. A jednak wychodzili zgodnie z ustalonym planem służby, czuwali nad ładem i porządkiem, swą obecnością dokumentowali istnienie władzy ludowej. Im — milicjantom z Bocię, synom chłopów i robotników, przypadło strzec tej władzy, która swój program zawarła w Lipcowym Manifestie.

Zdawali sobie sprawę, że nie będzie lekko i łatwo. Wszak zginęło już kilkunastu ich poprzedników. Świadczymy o tym świeże jeszcze mogiły na cmentarzach, tymki poobijane od kul, osmalone ściany budynku w którym wypadło im pracować i mieszkać. Przypominali: 5 stycznia 1945, 20 lutego 1945, 22 lutego 1945, 7 maja 1945, 3 listopada 1945, 24 maja 1946... Dat zresztą było tyle, że trudno nawet było wszystkie spamiętać. Każda oznaczała kolejną listę ofiar. Wiedzieli jednak: nie dać się zaskoczyć, trzeba wytrwać...

Więc trwały choć samo istnienie posterunku MO w Bockach i obecność w nim milicjantów była stałym wyznacznikiem dla band spod znaku

„Łupaszki”, „Młota”, „Tygrysa” i im podobnych. Nie było więc tygodnia i miesiąca bez napadu, ostrzelania budynku, usiłowania zdobycia, próby spalenia.

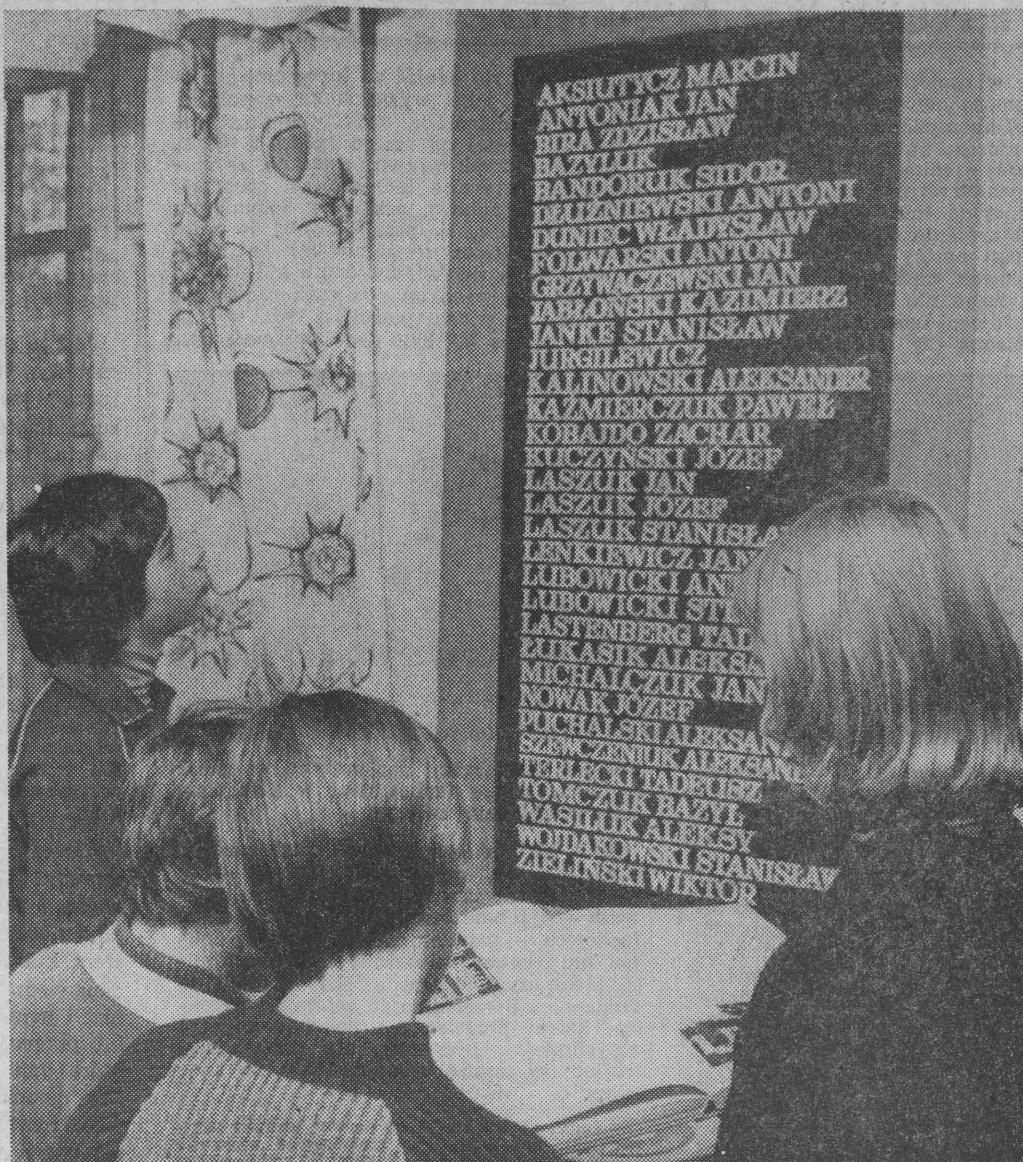
W nocy z 5 na 6 stycznia 1945 r. banda zastrzeliła na ulicy w Bockach milicjanta Aleksandra Łukasika. We wsł Jakubowski ginie milicjant Wiktor Zieliński. 20 lutego 1945, broniąc posterunku, giną: komendant — plut. Aleksander Puchalski, milicjanci Antoni Dłużewski, Stefan Lubowski i Józef Laszuk. 7 maja 1945 po niezwykle dramatycznej walce ginie cała załoga: komendant — kapral Jan Antoni i milicjanci — Antoni Lubowski, Antoni Wojdanowski, Jan Michalczyk, Tadeusz Terlecki, Marian Aksuty, Jan Grzywaczewski i Władysław Duniec. Posterunek spalono...

Znaleziono nowy budynek,

skompletowano załogę. Nadal jednak były napady i wciąż jeszcze ginęli ludzie. Padli w walce: Aleksander Kalinowski, Józef Kuczyński, Paweł Kaźmierczuk...

Długa, bardzo długa jest lista poległych milicjantów z posterunku MO w Bockach. Trzydziestu jeden nazwisk. Młodzi i wiekiem dojrzały: 25-letni Jan Antoni, 38-letni Marcin Aksuty, 43-letni Antoni Dłużewski, 44-letni Władysław Duniec, 37-letni Jan Grzywaczewski, 44-letni Aleksander Kalinowski, 25-letni Paweł Kaźmierczuk, 28-letni Józef Kuczyński, 36-letni Wiktor Zieliński... PPR-owcy i bezpartyjni, jednakowo oddani władzy ludowej.

Tym wszystkim, którzy zginęli poświęcona jest Izba Pamięci w posterunku MO w Bockach. Posterunek, który nosi zaszczytne miano „Dom Milicjanta”. Został zbudowa-



Długa jest lista poległych funkcjonariuszy MO i SB z posterunku.

ny ze składki społecznych i oddany do użytku w październiku 1966 r. z okazji XXII rocznicy utworzenia MO i SB. Miejsce Główna Szkoła Zbiorcza nosi natomiast imię bohaterskiego komendanta posterunku — kaprala Jana Antonia.

W Izbie Pamięci zgromadzone wiele eksponatów. Dawny mundur milicjanta,

broń z pierwszych lat władzy ludowej, dokumenty które dziś czyta się z ogromnym wzruszeniem, zdjęcia. Wśród wyróżnień — na honorowym miejscu — nadana w r. 1974, złota odznaka honorowa „Za służbę w Białostocczyźnie”, przynależna posterunkowi MO w Bockach.

Na jednej ze ścian strofy z wiersza Leona Pasternaka:

„...I żyła nasza władza,
Choć głodna i obdarta.
Wyrosła z naszej woli,
krwi, potu i męczeństwa.
Do wojska i milicji,
kazała iść nam partia.
Zdobycie strzec wolności
w oddziałach bezpieczeństwa”.

Tych trzydziestu jeden takimi właśnie byli. Takimi zostali w pamięci. (h)



Częstymi gośćmi Izby Pamięci jest młodzież ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Bockach. NA ZDJĘCIU: lekcję historii prowadzi nauczycielka — Krystyna Ulikowska.



Chłopców najbardziej interesuje broń, jaką wówczas używały oddziały bezpieczeństwa. NA ZDJĘCIU: funkcjonariusz plut. Wiktor Kowalczyk chętnie służy pomocą zainteresowanym. Zdjęcia: Zdzisław Lenkiewicz

I soltys nie zazdrości im. Dużo wie o życiu soltys. Więc jeśli pensje w Chicago są lepsze niż w Mońkach, to nie znaczy jeszcze, że dostaje się je za darmo.

Weźmy jeszcze cassus Rożki. Wspólnie z bratem prowadzą zakład metalowy — naprawy, wyrób siatek na ogrodzenia. W dodatku Edmund Rożko dzierżawi od Gminnej Spółdzielni młyn. A młyn najlepszy w okolicy, — mówią, że niechby przemiał nie udał się, Rożko gotów zwrócić własne zboże, taki ucciwy.

Ma „Fiata”, remontuje sobie „Warszawę” z przetargu, w domu u niego jak w mieście. Ma pieniądze — powiadają ludzie — ale bez podtekstów. Jest jednym z nich, jeśli doszedł do czegoś to własną pracą i własnym sprytem. — Wie z kim rozmawiać — uśmiecha się soltys — określając tal-ten Rożki, uśmiecha się z podziwem. On by tak nie potrafił, nikt wie wsi by nie potrafił.

Dlatego Rożko jest jeden.

Więc jeśli soltys opowiada o bogaceniu się wsi, myśli o ostatnich piętnastu latach ziemniaczanej hossy. Jak jest w Przytulane, sto kilka gospodarstw, to osiemdziesiąt, czy osiemdziesiąt pięć domów jest nowych — murowanych, z wygodami. Niemal każdy zmodernizował, czy też postawił nowe obiekty inwentarskie. Najbardziej rozbudowują się właśnie potentaci ziemniaczani — Ryszard Pawelski, Gabriel Roszko, Porzecki.

Jak liczy soltys, przeciętnie każdy hektar uprawy daje na czysto czterdzieści tysięcy złotych.

W tym roku będzie gorzej, słabiej urodzi-

ło. Już z wiosny popadało obficie, zamiast jak zwykle w maju wysadzało się kartofle po piętnastym czerwca, a i to nieraz w błoto. W lipcu deszcze, jesień znów mokra. Wygnęło sporto kartofli, szczególnie na plantacjach położonych niżej. Narzekają Linko, Lewkowski, Pawelski, Snarski z pola za domem, z którego liczył na piętnaście ton ziemniaków, wykopie może pięć.

I dziś, po słonecznym czwartku, śpi. Nie ma co iść w pole. Zatem jedziemy „Władymirem” do bazy Spółdzielni Kółek Rolniczych w Mońkach w sprawie Józefa Roszko. Spotkali się ją wczoraj, jak motykowała kartofle. Nie zdążył starszuszka z tym motykowaniem. Mogłaby wynająć prywatną kopaczkę, ale słońce trzeba płacić. Trzysta złotych za godzinę. Dlaczego nie pójdzie do kółka? — Kółkowy po wierzchu pojedzie, ropy oszczędza... — uśmiechnęła się rezolutnie. Zresztą, nie wierzy, że dadzą kopaczkę, zamówiła w żniwa snopowiązałkę, nie przysłali. Może by soltys pomógł...

Snarski chce się też rozpytać o kombajn ziemniaczany. Na razie nikt go nie brał, bo wiadomo, że i kamienie razem zbiera. Ale gdyby z pasa transmisyjnego wyłapywał kamienie... ile do tego trzeba ludzi, to soltysa interesuje. Zapłaciłby robotnikowi te trzysta złotych dniówki, pał licho, miałby spokój z wykopkami.

Daliśmy się zobaczyć z okna, nim doszliśmy, przed drzwiami pakamery wyskoczył osiłowaty blondynek. Ruch się zrobił w środku, co dało się słyszeć... Fakt, że było już trzy, czy cztery minuty po trzeciej. Wyjrzał szczupły w

berecie, żuł jeszcze fajrantową kanapkę. Szczupły odprowadził nas zresztą za barak.

— Jak Roszkowa brzęczy, niech zda ziemię na rentę.

— A kiedy nie chce! — zdziwił się Snarski — bo co ma jedno do drugiego.

Dowiedzieliśmy się jeszcze, że na Przytulankę wyznaczono Olejniczkę. Soltys nie widział Olejniczkę od tygodnia. — On rodak z Konopeczyna może tam robi? — Rezonował. Okazało się też, że do kombinacji z kombajnem, jaką wymyślił Snarski trzeba pięciu ludzi. Gdzieżby w ten czas tylu znalazł...

Na podwórzu stały trzy rozbebeszone kopaczki — te trzy kopaczki, to piąta część całego sprzętu wykopkowego bazy (!). Za to przy wejściowej bramie wisi dumnie hasło: „SKR uczestniczy w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy”.

Zajedźmy jeszcze na bocznice kolejową w Mońkach. Na razie na bocznicy nie ma tłoku, wykopki przecież dopiero w połowie. Przy wagonach stoi, w rzędzie dwadzieścia, może dwadzieścia pięć chłopskich wozów. Chłopak wortalionowej bluzie tańczy z workiem w rękach, na pomoście między furmanką i wagonem. Nim przeczuci kartofle minie ze dwie godziny. Mogłaby Centrala Nasienna pomyśleć o zmechanizowaniu załadunku, tym bardziej, że chłopci nie wiedzą — płaci się im za załadunek, nie płaci...

Przydałaby się też sortownicza. Sadzeniaki muszą być bowiem wymiarowe, o średnicy od trzech do sześciu centymetrów i zdrowe. Połączną selekcję robi się od razu na polu. Dokładniejszą już w obięściu, można by to wykonać na punkcie skupu.

Przy jednym z wozów wybucha awantura. Ktoś wepchnął się przed wagony poza kolejnością, to drugi podkoczył i przedgwał nożem opone w furmance. Wnet zjawia się radiowóz, trochę ożywienia w parugodzinny oczekiwaniu, biegają chłopci popatrzeć. Odważniejsi — wagony spóźniły się trochę, zmarli na deszczu, więc zrobili kielicha — podpowiadają milicjantom przebieg zajścia. Kogoś wsadzają. Nysa odjeżdża i znów robi się sennie na placu. Chłopi drepczą w kółko po błocie, nikt nie klnie.

Moglibyśmy wracać, a Snarski zawleczuszył się gdzieś. Aha, rozpytuje znajomków o rozrządacz. Wszak niedługo będzie wywoził gnój pod kartofle. Osiemnaście baloniaków wywiezie. Żeby to rozrządzić trzech chłopów musi harować do potu — od wschodu, do zachodu przez trzy dni. Może ktoś pożyczyc maszynę?

Widzę, Snarski myśli naprzód. Zgadza się, już pod te przyszłe kartofle zamawiał nawozy w geesie. Część zwiezie w listopadzie. Dowiadywał się też, jakie sadzeniaki otrzyma. Obsadzi ziemniakami ze dwa hektary, nie więcej. — Kartofel, panie, pracowitość — uśmiecha się.

naszym zdaniem

Skutki nawyków

Przyzwyczajenie jest drugą naturą — powiada przysłowie. Tak też jest rzeczywiście w wielu przypadkach. Potrzeba jakiejś radykalnej zmiany tego, do czego człowiek przywykł, budzi w nim często niechęć i opór. O to np. syn, wychowywany troskliwie przez matkę w ciągu 25 lat, podejmuje decyzję założenia własnej rodziny. W dodatku oświadcza, że będzie mieszkał u rodziców swojej wybranki. Moje dziecko pójdzie do obcych ludzi — martwi się matka — a przecież on przyzwyczajony, że zawsze budziła go o określonej godzinie, podawała szybko śniadanie, dbała, aby zawsze miał świeżą koszulę i ciepło ubierał się zimą.

Młody człowiek z odwagą podejmuje decyzję o usamodzielnieniu się, i jest to w pełni zrozumiałe. Czyż jednak początkowo nie będzie się zdarzało, iż zaspawszy spóźnie się do pracy, że będzie cierpiał głód aż do obiadu, bo nie zdążył zjeść śniadania i przebiegi się zapomniawszy włożyć w zimny dzień swetra? No cóż, będzie musiał wyżyć się wygodnych przyzwyczajeń nabytych dzięki troskliwości mamy. Przyjdzie mu troszczyć się samemu o swoje i nie tylko swoje potrzeby. Jeśli nie jest męczakiem, szybko otrząśnie się z wygodnych nawyków. Jest to zresztą próg, który przekroczyć powinien każdy młody człowiek. Im wcześniej mu się to uda, tym lepiej dla niego i jego najbliższych.

Gorzej natomiast bywa z przyzwyczajeniami ludzi dorosłych, samodzielnych. Ich nawyki bywają kłopotliwe nie tylko dla nich samych, a skutki trwania w okowach przyzwyczajeń mogą okazać się nawet szkodliwe.

Znajomy zwierzył mi się, że jego małżonka pełniąca w rodzinie funkcję księgową i kasjerki przyzwyczaiła się do ujemnego salda w domowym budżecie. Nie dlatego, że dochody rodziny są bardzo skąpe, wprost przeciwnie, oboje małżonkowie zarabiają nieźle. Rzecz w tym, iż po otrzymaniu poborów natychmiast trzeba spłacić pożyczkę zaciągniętą w poprzednim miesiącu i to, co zostaje, nie wystarcza do następnej wypłaty. Pożycz 500 zł — zakończył zwierzenia znajomy — bo przy złych nawykach gospodarowania gotówką przez moją połowę nie docięgniemy do pierwszego. No cóż, pewnie te nawyki są zaraźliwe — pomyślałem sięgając po portfel.

Otrzymałem przed kilkoma dniami list od czytelnika, który prosi, aby obronić go przed krzywdzącą decyzją naczelnika gminy. Otóż otrzymał nakaz zagospodarowania nieużytków o powierzchni 1,5 ha, wchodzących w skład jego gospodarstwa, z zagrożeniem, iż jeśli tego nie uczyni, pole przejmie kółko rolnicze. — Tego skrawka ziemi pod lasem nie uprawiał nigdy mój ojciec ani dziadek i ja też nie będę go orał. Zawsze wypuszczałem tam krowy, jeśli w dobrym roku urosło trochę trawy. Wszyscy się do tego przyzwyczaili i nikt nie miał pretensji, a tu nowy naczelnik zaczyna wprowadzać dziwne porządki i to w moim gospodarstwie. Przecież nie on traci, jeśli u mnie trawa nie rośnie.

Autor listu prosił, żeby napisać o tym w gazecie, więc czynię zadość jego prośbie, chociaż nie mam pewności, czy siła przyzwyczajeń rolnika zdoła przeciwstawić się odważnej decyzji naczelnika gminy. Myślę, że przyzwyczajenia można i trzeba zwalczać wtedy, gdy hamują postęp, a i zainteresowanemu pożytku nie przynoszą. A jeśli nawet przyniosą osobistą korzyść, ale kosztem innych, to też na obronę nie zasięgną.

Pewien kasjer tak się przyzwyczaił do gry w toto-lotka, że jego druga natura skłaniała go do wypełniania coraz to większej ilości kuponów. Po wprowadzeniu małego lotka jego wydatki podwoiły się i „zaskórniak” odkładany przy każdej wypłacie poborów już mu nie wystarczał. Kasjer zaczął więc „pożyczkać” z kasy w nadziei na wielką wygraną, która jednak jakoś go omijała. Zadłużenie rosło w miarę jak umacniał się nawyk skreślania szczęśliwych numerów. Trwało to do momentu kontroli kasy i wtedy wyszedł na jaw brak pokaźnej wcale sumki. — Nie mogłem oprzeć się nawykowi wysyłania co tydzień kuponu toto-lotka — przyznał się kasjer, traktując to wyjaśnienie jako okoliczność łagodzącą.

Czy wyzwolenie się z okowów nawyków wymaga szczególnej siły woli? W pewnym stopniu tak, ale chyba przede wszystkim konieczny jest zdrowy rozsądek i samokontrola w postępowaniu. W każdym razie nie można chyba traktować złych przyzwyczajeń jako usprawiedliwienia niewłaściwego postępowania.

JERZY KOWALSKI

Koncerty kameralne

W dalszym ciągu w sali Państwowej Filharmonii w Białymstoku oraz sześciu miastach województwa białostockiego odbywają się koncerty i Prezentacje Laureatów Festiwalu i Konkursów Muzycznych. Ta interesująca impreza cieszy się coraz to większą popularnością wśród naszych melomanów. Niezwykle serdecznie przyjmowali młodzi soliści prezentujący wysoki poziom artystyczny, pozostawiając po sobie wiele przeżyć estetycznych najwyższej próby.

W śróde odbył się koncert kameralny w całej poświęcony twórczości L. van Beethovena, w którym wystąpili cztery skrzypce: Danuta, Wanda i Krystyna. D. Glowacka PSM II stopnia im. Fr. Chopina ukończyła w klasie skrzypiec, obecnie studiuje w warszawskiej PWSM. Na II Festiwalu Młodych Skrzypców w Lublinie otrzymała drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej o raz nagrodę Ministra Kultury i Sztuki w postaci mistrzowskich skrzypiec. Otrzymała dyplom na konkursach w NRD i Francji.

W. Glowacka jest uczennicą p. prof. J. Wójcickiego. Obecnie studiuje w warszawskiej PWSM w klasie doc. R. Smendzińskiego. Brała udział w III Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku. Koncertuje w kraju i za granicą. Dokonuje nagrań radiowych i telewizyjnych. W. Glowacka ukończyła naukę gry na fortepianie również w PSM im. Fr. Chopina w klasie prof. J. Wójcickiego. Obecnie studiuje w warszawskiej PWSM w klasie doc. R. Smendzińskiego. Brała udział w III Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku. Koncertuje w kraju i za granicą. Dokonuje nagrań radiowych i telewizyjnych. W. Glowacka ukończyła naukę gry na fortepianie również w PSM im. Fr. Chopina w klasie prof. J. Wójcickiego. Obecnie studiuje w warszawskiej PWSM w klasie doc. R. Smendzińskiego. Brała udział w III Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku. Koncertuje w kraju i za granicą. Dokonuje nagrań radiowych i telewizyjnych.

To był koncert śródowny, natomiast w czwartek odbył się koncert kameralny poświęcony twórczości kompozytorów polskich. Wzięli w nim udział: Warszawski Kwartet Puzonowy (Tadeusz Niecko, Stanisław Pierózek, Jerzy Kadołek i Jerzy Gólski), Mirowski Pokrzywiński (klarnet), Lech Lesniak (fortepian) oraz jako już so. lista Stanisław Pierózek (puzon).

M. Pokrzywiński jest laureatem II nagrody na Międzynarodowym Konkursie Młodych Klarnecistów we Włoszowicach oraz III nagrody na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym w Markneukirchen (NRD). W tym roku ukończył warszawską PWSM, koncertuje jako solista i kameralista w kraju i za granicą.

L. Lesniak — po ukończeniu warszawskiej PWSM — pozostał na uczelni jako akompaniator. Jako akompaniator też otrzymywał wyróżnienia na konkursach, z których ważniejsze to konkursy w Markneukirchen i Poznaniu.

S. Pierózek studia muzyczne ukończył z wyróżnieniem w 1971 r. Jest laureatem Festiwalu Młodych Muzyków w Gdańsku i zdobywcą I nagrody na Ogólnopolskim Konkursie Młodych Puzonistów w Pabianicach. Koncertuje z orkiestrą symfoniczną w całym kraju, dokonuje nagrań radiowych. Jest również założycielem Warszawskiego Kwartetu Puzonowego, laureata Konkursu Zespołów Kameralnych w Warszawie, w skład którego wchodzi młodzi absolwenci warszawskiej PWSM.

W programie przedstawiono także koncerty Szalowskiego, Lutskowskiego, Kuzniaka i Sierockiego.

Działalność w sobotę o godz. 19.30 w sali PF w Białymstoku odbędzie się kolejny koncert, w którym wystąpią soliści: Jerzy Napolek (gitarra klasyczna), Witold Nożyński (bas-baryton), Paweł Baryła (fortepian) oraz Krystyna Moczulna — Hussar (skompaniament). Bilety do nabycia w kasie na godzinę przed koncertem.

(J. G.)

Nie ulega wątpliwości, że jednoznaczna ocena domów kultury w Polsce jest właściwie niemożliwa. Na ogół spotykamy się z opinią podzieloną: nikt nie zaprzecza temu, że są one potrzebne i że bez nich trudno byłoby sobie wyobrazić polski pejzaż instytucjonalny; nikt jednak nie ocenia ich działalności jednoznacznie pozytywnie. Przeciwnie — każdy, kto się na ten temat wypowiada, zgłasza prawie same pretensje i zastrzeżenia.

Niektórzy dochodzą nawet do wniosku, że przyczyną tego stanu rzeczy tkwi w samej instytucjonalności tych placówek, uniemożliwiającej jakoby twórczą pracę. Z drugiej strony istnieją przykłady wskazujące na to, że dom kultury to instytucja bardzo szczególna, elastyczna, podatna nie tylko na zmiany na reorganizację, lecz także — mogąca ułatwiać, wspierać, generować ową twórczą działalność. I chociaż tych przykładów jest stosunkowo mało, mogą jednak stanowić podstawę do przeprowadzenia dość generalnych zmian w strukturze, kadrach, programowaniu i ogólnej koncepcji działania domów kultury, co zresztą w sposób łagodny, ewolucyjny proponuje i powoli realizuje Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Głównym motywem tych zmian jest potrzeba dostosowania charakteru i zasad pracy domów kultury, ich funkcjonowania do zachodzących w kraju przeobrażeń. Chodzi o to, by były one przygotowane do skutecznego działania w społeczeństwie rozwiniętego socjalizmu, czyli takim, na które oddziaływa nowocześnie zorganizowana oświata, środki masowego przekazu z telewizją i ilustrowaną prasą na czele, film oraz inne środki z arsenału kultury masowej — imprezy estradowe, piosenkarstwo, płyty, wszechobecne radio, transzysławo, wielkie imprezy sportowe oraz jarmarki folkloru, festiwale, banki miast, książki, zwłaszcza masowe wydania, publikacje popularnonaukowe, odczyty, spotkania z autorami itd. itp. Pamiętać również nale-

Dom kultury czy rozrywki?

ży o tym, że w społeczeństwie, które wytwarza za pomocą nowoczesnej technologii coraz bardziej skomplikowane i coraz lepsze wyroby, którego kultura techniczna — chcąc nie chcąc — musi wzrastać niekiedy w postępie geometrycznym, potrzeby i apetyty konsumpcyjne ludzi nierzadko przewyższają wytrzymałość kośćca ideowego.

Do przeszłości należy już coraz częściej istnienie placówek wąsko-środowiskowych, zamkniętych, które nie spełniały i nie mogą spełnić swojego zadania. Bez względu na opinię patrona czy mecenas — zwy-

mu można było odejść od hierarchii administracyjnej jako wyznacznika wysokości plac. Dziś instruktor GOK nie musi już zarabiać mniej od swego kolegi z WDK. Poprzedni układ sprawiał ponadto że stanowiska, zwłaszcza kierownicze, obsadzali ludzie przypadkowi, czekający jedynie na szansę awansu, tj. przejścia np. do rady narodowej. Rzecz jasna, nie byli oni zainteresowani w ustawianiu domu kultury na odpowiednio wysokim poziomie, często też nie mieli po prostu pojęcia o tym, w jaki sposób można by było tego dokonać, byli

Nowa koncepcja domów kultury — otwartych, prowadzących edukację artystyczną we wszystkich możliwych dziedzinach, zapewniających odbiór kultury na wysokim poziomie i uczestnictwo w różnorodnych twórczości artystycznej, w różnorodnych działaniach społeczno-kulturalnych — wymagać będzie przede wszystkim fachowości. Myśli się nawet o tym, by w większym stopniu, niż dotychczas, wykorzystywać w tym celu znanych artystów i specjalistów, których nawiązanie, autorytet, a często i zdolności pedagogiczne przyciągać będą uczestników i zagwarantują wysoką jakość zajęć.

Jest to zatem koncepcja, której celem jest osobisty, twórczy, szczególnie artystyczny rozwój jednostki. Nie chodzi wszakże o ruch amatorski w dotychczasowym znaczeniu, lecz o indywidualną pracę artystyczną w określonej dziedzinie, pod kierunkiem fachowego instruktora (muzyka, grafika, fotografia, filmowca itp.). Byłby więc taki dom kultury czymś w rodzaju centrum twórczego, składającego się jak gdyby z licznych ognisk (muzycznych, plastycznych, teatralnych itp.).

Domy kultury troszczyłyby się wedle tego programu przede wszystkim o wychowanie estetyczne społeczeństwa, o rozwijanie zdolności jednostek jak gdyby dla ich własnej satysfakcji, dla zaspokojenia potrzeby nieustannego dążenia do doskonałości.

Ale czy nie jest to program zbyt jednostronny? Czy potrzeby artystyczne człowieka i ich zaspokajanie — wyczerpują jego niezbędny kontakt z szeroko pojętą sferą kultury? Czy można w tym zawrzeć odpowiedzi na pytania dotyczące niepokoju i perspektyw współczesnego świata — lub przynajmniej uzupełnić te odpowiedzi, które daje oświata, telewizja czy prasa? Czy niepokój intelektualny i wątpliwości może rozwiać instruktor tańca klasycznego czy nawet wyzwolonego? I wreszcie — czy koncepcja ta stwarza możliwości reaktywowania społecznikostwa w upowszechnianiu kultury, związku domu kultury z aktualnym życiem społecznym — w kraju i środowisku?

JERZY BIERNACKI

Na miarę potrzeb człowieka

cięża typ placówki otwartej dla wszystkich środowisk, mogącej przyjąć każdego potencjalnego uczestnika jej działań. Ma to swoje olbrzymie implikacje programowe.

Według słów Włodzimierza Sandeckiego, dyrektora Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki — zmierzają się dziś do tego, by domy kultury stały się czymś w rodzaju „magazynów usług”, ośrodków wszechstronnej edukacji artystycznej oraz własnej działalności społeczno-kulturalnej uczestników. Przygotowania w tym kierunku trwały już od dawna. Między innymi stworzono specjalne studia kulturalno-oświatowe przy wydziałach pedagogicznych uniwersytetów; studia, których przebieg mogłyby stać się smaczkiem dla pamfletyści, ale których niewątpliwą zaletą jest to, że po prostu — są.

Tym samym celem służyły podjęte dwa lata temu i uwiecznione powołaniem zabięgi, zmierzające do ustabilizowania kadry kulturalno-oświatowej. Mam na myśli nowy system wynagradzania, dzięki które-

bowiem działaczami społecznymi w sensie ogólnym, a nie fachowcami w dziedzinie upowszechniania kultury.

Jeśli idzie o szeregowych pracowników placówek k-o, czyli instruktorów — to również przeważa — i nadal jeszcze przeważa — typ omnibusu, „wszystkojaka”, a nie fachowca — popularyzatora w jednej dziedzinie — popularizatora w jednej dziedzinie. Obecnie Ministerstwo czyni starania aby zmienić tę tendencję. Uwzględniając zaistniałą sytuację, której przecież nie podobna zmienić natychmiast, przyjmuje się następującą, trójdzielną zasadę w odniesieniu do kadry k-o;

— ludzi, którzy trafili do domów kultury przypadkiem, bez głębszego zawodowego przygotowania i zainteresowania w tym kierunku — będzie się nakłaniać do przekwalifikowania się i zmiany zawodu;

— przedstawicieli starej, ale oddanej kadry należy pozostawić i wykorzystywać ich wielkie, praktyczne doświadczenia oraz umiejętność zarządzania innymi entuzjastami społecznikowskim;

— wobec młodych pracowników k-o będą stosowane ostre, zdecydowane kryteria zawodowe i społeczne, by nie rzeź wrecz — morale.

Sukces lalkarzy białostockich

Zakończony właśnie w Opolu, a odbywający się co dwa lata, Ogólnopolski Festiwal Teatrów Lalek, tym razem będący konkursowym przeglądem polskiego repertuaru dla dzieci przyniósł obfitość nagród zespołowi białostockiemu.

Teatr Lalek w Białymstoku zakwalifikowany do festiwalu przez komisję konkursową obok zespołów z Bielska Białego, Szczecina, Katowic, Warszawy, Słupska i Opola przedstawił się publiczności spektaklem „LEC GŁOSIE PO ROŚCIE”. Przedstawienie to uzyskało jedną z czterech równorzędnych nagród.

Z sześciu nagród indywidualnych dla aktorów, cztery przypadły w udziale członkom zespołu naszego Teatru Lalek. Pierwszą nagrodą uhonorowany został Jan Plewako (za rolę Maćka w sztuce „Leć głosie po roście”), dwiema równorzędnymi drugimi — Krystyna Matuszewska (za rolę Śmierci) i Barbara Muszyńska-Zdródnicka (za rolę Karczmarki), trzecią — Tomasz Brzeziński (za rolę Dziada). Jan Plewako został też laureatem nagrody specjalnej Towarzystwa Miłośników Opola za wybitne osiągnięcia aktorskie.

Natalia Gołębska za inscenizację przedstawienia wyróżniona została trzecią nagrodą, podobnie jak Edward Dobraczyński za reżyserię i choreografię. Serdecznie gratulujemy!

Dyrekcja Teatru Lalek zawiadamia, że spektakl nagrodzony będzie do obejrzenia w sobotę o godz. 16.30 oraz w niedzielę o godz. 11 i 16.30. (D.G.)

Orkiestra kameralna powstała w Łomży

5 października odbyła się pierwsza próba niedawno utworzonej orkiestry kameralnej w ŁOMŻY. Jej działalność zainicjował Łomżyński Towarzystwo Muzyczne, tworząc ją na zasadach zespołu półzawodowego. Dyrygentem i kierownikiem artystycznym został MIECZYSLAW SZYMANSKI.

W skład orkiestry wchodzi — nauczyciele szkół muzycznych z ŁOMŻY i GRAJEWA oraz młodzi muzycy z Białegostoku, a nie związani z Filharmonią. Wszyscy legitymują się ukończoną średnią lub wyższą uczelnią muzyczną (wydział instrumentalny) bądź studiują jeszcze na PWSM. Próby odbywają się w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży. W planach artystycznych orkiestry przewidywane są utwory J.S. Bacha, Beethovena, Mozarta, Brahmsa i innych kompozytorów, a także muzykę lekką. Prapremierowy koncert nowej orkiestry kameralnej w Łomży przewidziany jest na uroczystą akademię z okazji 1 Maja. Następnie orkiestra weźmie udział w Święcie Kultury Staropolskiej.

Wprawdzie repertuar w tegorocznym sezonie artystycznym nie przewiduje wielkich koncertów w wykonaniu młodych muzyków, ale zapal plus umiejętności członków zespołu pozwalają służyć optymistyczne przypuszczenia co do ich dalszego rozwoju. A.Cz.



Nowy sezon w Teatrze Dramatycznym rozpoczyna 8 października monodram „Kirelejson” według Edwarda Redlińskiego, w wykonaniu Jana Wojciecha Kryszczaka. Fot. P. Sawicki jr



Scena zbiorowa z „Odprawy posłów greckich”.

Fot. P. Sawicki

DOBRY SEZON I CO DALEJ?

W rzeźniowy numer dwutygodnika „TEATR” w całości poświęcony jest sezonowi teatralnemu 1976/77. Autorzy publikacji odpowiadają na pytanie, jaki jest współczesny teatr polski, czym żyje, jakie ma osiągnięcia i ku czemu zmierza? Rozważania dotyczą planów i realizacji repertuarowych, obecności w teatrze polskiej klasyki, przemian w dramaturgii współczesnej, i także reżyserii, aktorstwa i scenografii. Nie bez satysfakcji odnotowujemy, że wśród teatrów ważących na scenie minionego sezonu nie zabrakło białostockiego Teatru Dramatycznego.

Bożena Frankowska w artykule pod wymownym tytułem „Dowód tożsamości narodowej” pisze: „za najwybitniejsze przedstawienie sezonu wypadła z wielu zresztą i bardzo różnych względów uznać: dwie inscenizacje staropolskie — „Dialogus de Passione” w inscenizacji Kazimierza Dejzka w Teatrze Nowym w Łodzi i „Odprawę posłów greckich” Jana Kochanowskiego w reżyserii Andrzeja Witkowskiego w Teatrze im. Al. Węgierki w Białymstoku oraz dwie inscenizacje „Samuela Zborowskiego” (w Gdańsku i Białymstoku)”. Nie sposób nie docenić faktu, że autorka publikacji w akapicie poświęconym najwybitniejszemu przedstawieniu dwukrotnie wymienia Teatr w Białymstoku. Znaczy to, że w minionym sezonie Teatr nie tylko wy dobył się z morza przeciętnej anonimowości, ale w sposób widoczny zaistniał w świadomości widza, a także w polu widzenia krytyki.

A oto, jak krytyk teatralny uzasadnia tak wysoką opinię: „Odprawa” jest tu przykładem, ukazującym właściwie obowiązki teatru wobec rodzimej dramaturgii, manifestującą dążenie sceny wobec widza współczesnego, do wdrożenia go do świata owego, do poznania programu myślowego i realizowanego go w najszlachetniejszym kształcie artystycznym. Najszlachetniejszym znaczący światowy w poziomie i współczesnym, gdy chodzi o cechy wyróżniające sztukę teatralną, „Odprawa” w Białymstoku jako jedyną przedstawienie polskiego repertuaru klasycznego spełniła te warunki.

Po pierwsze tylko z pozoru mówiła o dawnej trojańskiej historii, w rzeczywistości wskazywała te przyruchy obywateli, nierzadko królestwa — za czasów Kochanowskiego symptomy rozkładu Rzeczypospolitej sła-

checkiej, które dostrzegło oko poety na dwa wieki przed upadkiem państwa, w okresie jego pełnego rozkwitu i bogactwa.

Po drugie starała się pewne konstatacje Kochanowskiego przekazać współczesnym jako naukę moralną. Wskazywała, że nie nagradzane cnoty: uczciwość, pracowitość, rozwaga, bezinteresowność, nie karane gwałty i prywatna, przekupstwo i demagogia — prowadzą do niesprawiedliwości, to do bezprawia, rozdziału między władzą a poddanymi, raz-tem do niezgody i zguby.

Po trzecie ta czysta aktualność myśli i zamiaru inscenizacyjnego, wyrażająca się w żarliwym i namietnym ale spokojnym i rozwagowym przypominaniu słowami Kochanowskiego obywatelskich cnot i wicherzycielskich postępków, nawiązująca do postępu do rzetelnej rady stanu oraz wybitnej służby publicznej — zostały wypięte w inscenizację o klasycznym umiarze w inscenizację w jej wystrój malarskim, poddane wyrafnowanemu rygorowi reżyserii i dyscypliny gry zespołowej.

Wreszcie po czwarte — wszystkie te zabiegi uczyniono z nie najlepszym zespołem w prowincjonalnym mieście, dowodząc, że kierownik artystyczny jako twórcą programu teatru, a reżyser jako dowódcą w działaniu decydują o znaczeniu teatru dla współczesności miasta i o jego miejscu we współczesnej kulturze teatralnej Polski.

Sens myślowy, znaczenie dla recepcji określa Kochanowskiego — w przypadku „Odprawy” najwyższy z dotychczasowych kształt artystycznej inscenizacji oraz manifestacja programowa teatru małego miasta złożyły się na uznanie tego fenomenu za najważniejsze wydarzenie teatralne powołane do życia w oparciu o klasyczną dramaturgię polską.

Również pisząca o scenografii Barbara Osterloff odnotowuje spektakl białostocki jako wydarzenie w skali krajowej i nie szczędzi Zofii de Ines Lewczuk słów pochwały. A zatem głosy o niemałym randze białostockiego sezonu teatralnego 1976/77 nie są osobońkami i bezspornie dowodzą, jak wiele zostało tu dokonane. W tej sytuacji, po tragicznej śmierci twórcy tego sukcesu — Andrzeja Witkowskiego, pytanie o dalej? — nabiera szczególnego znaczenia. Nie można bowiem wycofać się z faktu, a dobry teatr stał się w Białymstoku faktem.

A. K.

INFORMACJE PROPOZYCJE



W białostockim „Arsenale” otwarto wczoraj, tj. 7 bm, in. dywidualną wystawę rzeźby Albina Sokolowskiego. Na zdjęciu: jedna z eksponowanych prac.

Finisz suwalskich spotkań

W najbliższą niedzielę, 9 października, na zakończenie Suwalskich Spotkań Społeczno-Kulturalnych wystąpią w kinie „Merkury” amatorskie zespoły artystyczne, działające przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Oleku. Swoje koncerty zadekują one założone Zakłady Płyt Włórowych w Suwałkach.

W sali Wojewódzkiego Domu Kultury otwarta zostanie ekspozycja, zawierająca m.in. wyroby artystyczne oleckich twórców ludowych oraz niektóre produkty Zakładów Płyt Włórowych.

Finał spotkań — koncert galowy, turniej zakładów pracy, podsumowanie imprezy i wręczenie nagród — przewidziano na 13 listopada br. (zga)

Wystawy i koncerty zespołów ludowych

7 października w hallu hotelu „Polonez” otwarto wystawę czterech członków Łomżyńskiego Towarzystwa Fotograficznego: Bolesława Deptuły, Cezarego Kocana, Gaborę Lorinczego i Zbigniewa Sagana. Nosi ona tytuł „WOJEWÓDZTWO ŁOMŻYŃSKIE W FOTOGRAFII”. Natomiast wystawę indywidualną Gaborę Lorinczego p.n. „Województwo białe przełajowe” obejrzyć można w hallu WDK.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży zaprasza do pracowni naukowej przy ul. Sadowej 12 na ekspozycję publikacji o województwie p.l. Łomża w literaturze, gdzie zobaczyć można m.in. pierwsze monografie o „Kursie”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

8 października kino „Październik” przygotowało pokaz filmów o tematyce sportowej. O godz. 10 obejrzyć będzie można filmy — „Złoty olimpijski” i „Jutro Meksyk”, o godz. 17 — „Polska gola” i „Święta wojna”. Projekcje popołudniowe poprzedzi spotkanie z olimpijczykiem — Januszem Siedem, obecnie trenerem oszpeńników.

9 października o godz. 10 — wyjątkowo w te niedzielę na Placu Zeglickiego — odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów. O godz. 14.30 tego samego dnia na stadionie rozpocznie się koncert zespołów ludowych województwa łomżyńskiego. Zobaczymy i usłyszymy m.in. zespół dziecięcy „Kurs”, zespół „Kurs” z Marianową, kapelę rodziny Witowskich z Nowogrodu.

W BIAŁYMSTOKU

Augustyna — w sobotę niedziela (od lat 18).

Elk „Polonia” — w sobotę i niedzielę, „Mida” — rewiolweru” prod. USA (od lat 18).

Elk „Orzeł” — w sobotę i niedzielę — „Mój brat ma fajnego brata” prod. USA (od lat 18).

Elk „Zorza” — w sobotę i niedzielę — „w gwiezdnym pyłe” prod. NRD (od lat 12).

Gizycko — w sobotę i niedzielę — „Ognie są jeszcze żywe” prod. polsk.-jap. (od lat 12).

Kryśka — w sobotę i niedzielę — „Sam na sam” prod. polsk. (od lat 15).

Kryśka — w niedzielę — „Na przykład Józef” prod. NRD (od lat 15).

Olecko — w sobotę i niedzielę — „Wyprawa po zioła” prod. radz. (od lat 13).

Oryasz — w sobotę i niedzielę — „Wzrost i wiek” prod. polsk. (od lat 15).

Pisz — w sobotę i niedzielę — „Filipek” prod. NRD; „Rewolwer Fuxton 357” prod. franc. (od lat 15).

Ruciane-Nida — w sobotę i niedzielę — „Nashville” prod. USA (od lat 15).

Sejny — w sobotę i niedzielę — „Dagny” prod. polsk. (od lat 15).

Salon Wystawowy BWA (Ch. nał.) ul. Mickiewicza 2 — Razem z wystawą fotograficzną (zob. tożsakość); Rzeźba Aliny Szaniewskiej (zbiórów Muzeum Szt. w Łodzi) — wystawy czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni posłowych (z wyjątkiem dniach 10–17).

Galeria Sztuki Współczesnej Manifestu Lipcowego 14 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni posłowych) w godzinach 12–18. Wystawy: czas indywidualna wystawa (tłum. z klaszkość) (okręg warszawski); Rzeźba XI Pleneru Białowieży.

W ŁOMŻY

ŁOMŻYŃSKI GOSPODARSTWA ZAMKOWA 2 — Malarsko plastyczne wystawy — czynne codziennie w godzinach 17–18.

STOWA FOTOGRAFICZNE

Himalaje — barwne fotografie Mirosława Wiśniewskiego — zeum — czynne codziennie w godzinach otwarcia zeum.

relaks

Facet jednej taśmy

Amerkańscy reporterzy, którzy przedtem towarzyszyli Henry Kissingerowi w jego wadliwych bliskowschodnich peregrinacjach dyplomatycznych, a ostatnio odbyli podróż z nowym sekretarzem stanu, Cyrusem Vance, stwierdzili różnicę: dla zantowania informacji Kissingera, udzielanych przeważnie w samolocie, przygotowywali po osiem kaset z taśmami magnetofonowymi. Tyle często-kroć opowiadał „Henry”.

Dla powściągliwego Vance’a, który mówi rzadko, a jeśli już to, rzeczy dawno znane, potrzebują znacznie mniej.

W ich żargonie nazywali go więc „facetem jednej taśmy”.

Ośrodek przedkolumbijskiej matematyki

Grupa naukowców meksykańskich założyła w tych dniach ośrodek badań przedkolumbijskiej matematyki Majów i Azteków. Zdaniem jednego z założycieli tego ośrodka, matematyka prof. Davida Esparza Hidalgo, „biblia” okresu poprzedzającego kolonizację nosiła nazwę „Nepohualcincin”, a jej zalecenia umożliwiały opanowanie w ciągu jednego roku podstawowych zasad matematyki. Prof. E. Hidalgo twierdzi, że księga ta była studiowana zarówno przez Azteków jak i Majów, lecz w każdym z ich języków. Stosując tę antyczną metodę nawet obecnie — wskazuje profesor — można zreformować system nauczania matematyki i zbędne stanie się zapamiętywanie liczb.

Zbigniew Waydyk

FRASZKI

W GÓRĘ SERCA
Nieraz i dzierzymorda
Wola; sursum corda!

NIEMIARYGÓDNE!
Tron w porę
Zamienili na taboret.

TRUDNOŚCI Z ROZPOZNANIEM
Poza
Czy skieroza?

BIG BEAT BIUROKRATY
Z wycuciem rytmu w porządku:
rytmicznie uderza pieczęcią.

PRZEZORNY ADAM
Przezorny jestem Adam:
sam jabłko zrywam i zjadam.

Z PRZEPISÓW BHP
Najbezpieczniejszy upadek
Na cudni zadek.



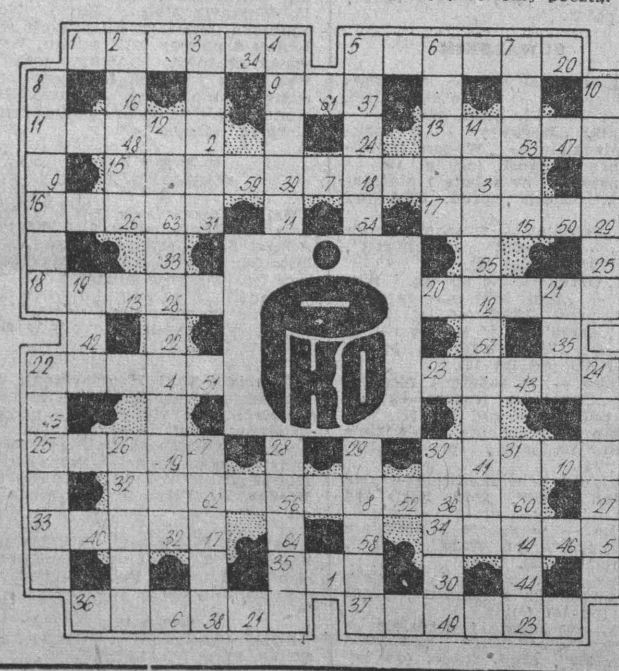
Małe przyjaciółki.
CAF — Miedza

KRZYŻÓWKA

Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki, litery w polach ponumerowanych w prawym dółnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 64, utworzą hasło, które wystarczy podać jako rozwiązanie całego zadania.

ZNAJENIE WYRAZÓW
POZIOMO: 1) do wierzchołka otworów, 5) na macie lub w spierzach na zimę, 9) dowódca janczarów, 11) rodzina słynnych lutników z Cremo, 13) pomnik, 15) przenośnik, 16) np. Polacy, 17) narzędzie do okorowywania drzewa, 18) praktyk, 30) de- wotka rodzaju męskiego, 32) lano- na wisząca z kłosem zastanawia- jącym światło od dołu, 23) trasa, wędrowki, 25) porozumienie, 30) zaciecie krasomocne, 32) Wanda Wilkomirska, 33) chłystek, smar- kacz, 34) rodzaj gry w karty, 35) dolegliwość kulszowa, 36) w man- kiecie, 37) małżonka Jowity.

PIONOWO: 2) próżno szukać go w polu, 3) odciec ojca, 4) o- zdomienie po kilku rękach, 5) organizacja religijna, 6) Dnie- neyowski pies, 7) poeta polski, autor poematu „Europa”, 8) „cyściec” dla ciała, 10) posługu- je się lewica, 12) sposób, 13) wy- głąb, 14) mieszkanka w le- sie, 19) nie ma ko bez ognia, 21) żądówka, 23) bodziec, pobudka, 24) plak chroniony o barwnym u-



Pośmiertny wywiad

Były prezydent USA, Gerald Ford udzielił ostatnio wywiadu dziennikowi „New York Times” z zastrzeżeniem, że tekst ten będzie opublikowany dopiero... po jego śmierci. Według tygodnika „New sweek”, na ten wywiad Ford zgodził się dopiero po blisko rocznych waha- niach. Zawiera ma ponoć „nieusznikowaną” praw- de o temat wielu drażli- wych spraw, jakie wyda- rzyły się w okresie ka- dencji b. prezydenta, a w szczególności afery Water- gate i kontrowersyjnych okoliczności „przebiera- nia” udzielonego Nixonowi.

Vytautas Bubnys

Trzy dni w sierpniu

Tłumaczyła
Z rosyjskiego
ELŻBIETA WASSONGOWA

Zona przypomina mi o butelce, a sama pi- nuje, żeby wszyscy jedli, żeby niczyj talerz nie był pusty. Nie zapomina także o Polinie, nakłada jej całą górę. Polina zasłania nawet talerz rękami, że niby więcej nie może. Szarune dawno już odłożyła widelec. Nie, dzięki, już jest syta, to szkodzi, kiedy się na- noc dużo je. Po trzecim kieliszku stała się weselsza, inni także jakby się ożyli, wszy- stkich jednak obezwładnia jakiś niepokój, czekają na słowa, które i tak nie będą po- wiedziane. Rozmawiają o pogodzie, o panu- jącej teraz posusze, o łódce Raulinaitisa, któ- ra ubiegłej nocy zniknęła z jeziora. I znów: pijcie, jedzcie, może racucha? Chwilę mi- lczą i znów spłatają, wiążą się z przypadko- wych słów. Nie może tego przerwać nawet dość ordynarny śmiech Steponasa. Kreivenas zdaje sobie sprawę, jak ciężko jest teraz, tego wieczora, Steponasowi. A czy jemu, Marczu-



Jesień w Łazienkach.
CAF — Rybczyński

moda

Przyjąć? Odrzucić?

Ostatnie propozycje światowej mody nie będą miały łatwego „przebiegu” w Polsce. Większość naszych kobiet lubi ubiory bar- dzo dopasowane, wręcz obcisłe (i to bez względu na sylwetkę) i raczej kupuje sweter, spod- nie czy spódnicę o jeden numer za małe niż za- duż. A tu moda proponuje wszystko wielkie, obsejne i to w dodatku zakładane jedno na dru- gie. Jedne spódnice wkłada się na inne dłuższe. Takie suknie nosi się na spódnicach lub spódnicach. A na to jeszcze kamizela, luźna bluzka, szal i chu- sta.

Oczywiście na taką cebulę żadne klasyczne, normalne palto nie wejdzie. Jest więc ono w tym roku bardzo odmienne od tego, do którego przy- wykliśmy. Zupnie miękkie, bez podszewki, dwustronnej welny, albo nawet pikowanej hawli- ny, przypomina obszerna peleryna z kimonowymi rękawami, ponczo lub ma linie nietoperza. Na- rzucza się je swobodnie na to wszystko, co ma się na sobie. Dla starszego pokolenia ta moda będzie przypomnieniem przesiedlenia, wysiedlenia, ucieczki, kiedy to człowiek starał się włożyć na siebie co się da, by jak najwięcej ocieplił. A teraz to jest właśnie ostatni krzyk mody!

Dla nas w Polsce ta moda jest jeszcze i z tego powodu trudna, że wymaga świetnych tkanin w bardzo pięknych kolorach. A z doświadczenia wiemy, że subtelności kolorystyczne uzyskuje się raczej przy farbowaniu włókien naturalnych niż syntetycznych.

Na szczęście od pewnego czasu moda przestała być jednoznaczna, kiedy to wszystkich obowiąz- wał pewien określony styl odzieży, zróżnicowy- wani w dodatku na porę dnia, dzień codzienny i świą- teczny, lato i zima. Noszą się dziś hawle w zim- nie, aksamit od rana, chodzą się do teatru w swetrze, a na tańce w dżinsach. Nadejście no- wej mody nie anuluje już nigdy tego, co się no- siło dotychczas. Mody istnieją zgodnie obok sie- bie, mieszając się nawet często ze sobą.

Bo całkowicie rezygnować z modnych rzeczy — choćby się początkowo nawet bardzo nie podoba- ły — w końcu każda kobieta nie chce. Tkwie- wiem w każdym człowieku potrzeba odmiany, a właśnie moda daje możliwość „odnowienia się”. Zwalazka, że nie powstaje z niczego, czy też z machinacji producentów — jak twierdzą niekie- dzy. Często właśnie producenci muszą nadążać za- zmianami w ubiorze, pływającymi ze zjawisk po- litycznych, społecznych, prądów w sztuce. Przeszły długoszyjny konfekcja fabryczna — to styl retro i folklor. Dżinsy, waciki, kombinzony — były protestem młodzieży przeciwko nastrojom konsump- cyjnym w krajach wysoko rozwiniętych.

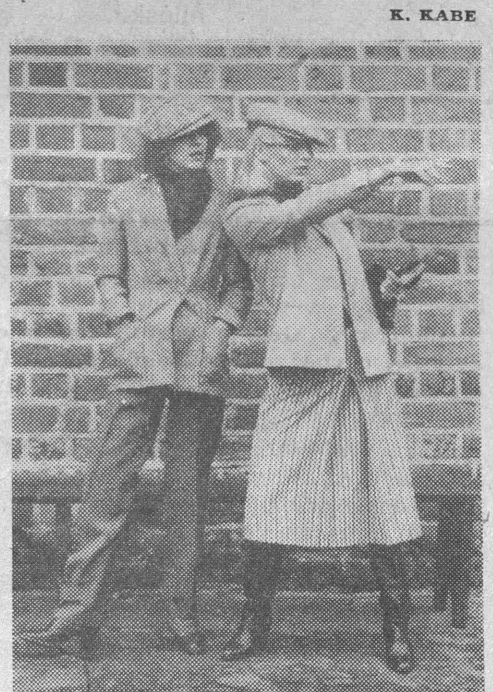
Przechodząc obojętnie kolo mody, to przechodząc kolo życia.

Co zatem robić w takiej sytuacji, gdy nowa mo- da jest trudna i nie nam nie podoba?

Pójść na pewien kompromis. Mamy tradycyjny

plaszcz zimowy, ale dlaczego nie dodać mu mo- dnego sznitu, zarzucając na ramiona dużą chu- stkę. Dowolną robioną szydełkiem w ażu- rową w różę, kraciastą — byle ciepłą i miłą do- się układającą. Tę samą chustkę, po zdjęciu piaz- cza zarzucimy na ramiona — będzie dodatkowym elementem tak modnej cebuli.

Spódnice też możemy nosić jedna na drugą. Na przykład tę letnią z kreponu czy surowki włożymy pod wełnianą (była nie za obcisła). Będzie się mniej wypychała. Goltki pod bluzki i swetry de- koltowane nosimy już od dawna, możemy jeszcze wkładać na to jakąś kamizelkę, którą można zro- bić z wszystkiego: pikowanego kretonu, kaw- ków futra, welvetu, dzinsu. Nawet z dwóch ład- nie połączonych reszek welny (przód inny, tył inny). I tak bezboleśnie wejdziemy w nowa mo- de...



Nie tak odległe są jeszcze czasy, kiedy męski strój noszony przez kobiety wzbudzał sprzeciw, ironiczne uśmieszki i odpowiednie komentarze. Współczesna Ewa nosi spódnice od rana do wie- czora często z marynarką lub kamizelką nie wzu- dzając specjalnej sensacji.

A swoją drogą, co sądzi o takim przebraniu się Ewy dzisiejszej Adam?

NA NASZYM ZDJĘCIU — stroje inspirowane angielską modą męską. Projekt i wykonanie — znany łódzki Dom Mody „Teltelma”. Użyte zo- stały z czystej, żywej welny kolorystycznie odno- go beżu.

CAF — Zbraniecki

Nowa mapa lodowców Spitsbergenu

Z wyprawy na Spitsbergen powrócił do Szczecina grupa naukowców i stu- dentów z miejscowej Wyższej Szkoły Morskiej oraz Aka- demii Rolniczej. 18 członków ekspedycji, podczas blisko dwumiesięcznego pobytu na Spitsbergenie prowadziło ba- dania z dziedziny biologii mo- rza, geomorfologii, glacio- logiczne, meteorologiczne i nautyczne. Wszystkie zało- żenia badawcze zostały w pełni zrealizowane.

Uzyskane materiały z dzie- dziny klimatologii posłużą o- pracowaniu danych statysty- cznych dotyczących posody w tej części świata, zachodzących zmian, ich wpływu na nawi- gację itp. Przeprowadzone przez szczecińskich badaw- ców umożliwiają znalezienie map przesunięcia lo- dowców w tym rejonie. O-

Produkcyjniak z łezką

Młody i piękny murarz jest bohaterem wstrząsającego ro- manu, który trzymał w na- pięciu całą Francję i zakończył się happy-endem w sali sądowej. Love story rozegrała się w jednym z czołowych koncernów budowlanych pół- nocnej części kraju. Romeo z kielnią zakochał się w żonie właściciela przedsiębiorstwa i uzyskał jej wyjątkowość. Idyl- la miłosna była znana całej załozdzie, aliiści boss—roz- dowiedział się o niej dopiero po wielu miesiącach. Zapalał takim gniewem, że zwołał murarza bez wypowiedzenia i ustawowego odszkodowania. Ten odwołał się do sądu i o-

trzymał pełną satysfak- cję...jakkolwiek pracownik- twiennie doprowadził do- istnienia przypadku dla małżeńskiej, jednak nie do- nymal on swych działań- tycznych w miejscu pra- cy, w czasie godzin pra- cy, a samemu nie naruszał ob- owowiązków pracownic- tetu pracodawcy. Prawom- ny wyrok obciążył mał- kuzianami rozprawy i ods- dowaniem na rzecz wy- skiego rywala. Donoszą- triumfie miłości, prasa p- ska zapewnia, iż szczęście- rarra i madame nie zna- nic.

— Zaspiewajmy, dzieci — obwodził w- stkich ciepłym głosem i spojrzeniem i w- odchyliwszy siwą głowę, zaczyna:

Dab gałęziami zakolysał...

Cisza, głos Marczusa także cichnie. To ta pieśń, i nie ma kto zawrócić. Na Steponas... A przecież jak nigdyś...

Bywało, że w niedzielny wieczór Mar- czus wracał z synami z jeziora, i Min- dą, piękny, lekko drżącym głosem intono- wał o ojciec i Steponas mu wtórowali. D- miki rozmowy, wszyscy słuchali p- Szli we trzeci, rośli, barczyści, zdawało- że nawet do chaty na pagórkę nie w- nie zmieszczą się. Baby we wsi mówiły- synów wyprowadzi... Ach, Steponas, d- go wbił wzrok w piwo rozlane na d- ulącego przegrzany wargi?

I nagle, jak westchnienie rozlega się:

Och, od rzeki, od burzliwej Czemu odlatujesz ptaku...

cichym i czystym głosem pyta Polina. W- kowa chata Kreivenasów przemienia się- słuch. Słyszała już wiele pieśni, smutno- wesolych, ale takiej jeszcze nigdy.

Och, i czemu mi nie porzucasz Mily mój chłopaku...

To nie leśne jezioro odbija się w jej- rzo rozwartych oczach, to naddnieprza- rze rozświetlają jej tęsknym odbicie- niekiego kraju. Polina wyrwała się z c- i leci do kraju swego dzieciństwa z- szeroka rzeka.

Och, rzuć piśro, mój zurawiu, W Dniepru fale zmię...

Steponas szeroko otwiera usta i Krei- wowi wydaje się, że oto teraz tego syn- śpiewa. Będzie wtórował żonie. Ale Ste- tylko głośno wzdycha.

Polina zasłania twarz rękami chustki- — Weż racucha, Steponas — cicho- matka.

Szarune odsuwa taboret, — Zupełnie jak na pogrzebie!

(Ciąg dalszy nastąpi)